Nr. 1. (22) Grudziądz, styczeń 1926. Rok III.

Prenumerata roczna:
w kraju . . . . 5,— zł.
za granicą . . 1,50 dol.
kwartalna:
w kraju . . . . 1,50 zł.

Numer pojedyńczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Cena ogłoszeń:
1 strona . . . . . 50 zł.
1/2 strony . . . . 30 „
1/4 „ . . . . 20 „
1/8 „ . . . . 15 „

Ogłoszenia w tekście 100% drożej.

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.
Wychodzi miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.
Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18 Telefon nr. 371 Otwarta od godz. 17—18.
Administracja: ul. Ogrodowa nr. 29. Otwarta od godziny 8—12 i 15—18.

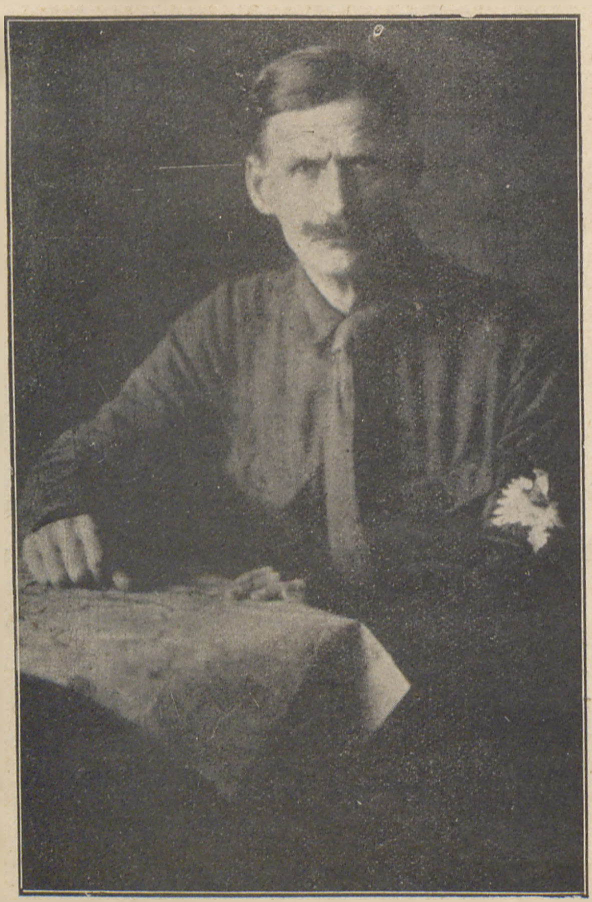
Od Wydawnictwa i Redakcji.

Z numerem niniejszym rozpoczynamy trzeci rok wydawnictwa „Strażnicy Bałtyckiej". Pomimo trudnych warunków materjalnych, powstałych wskutek ciężkiego okresu przesilenia ekonomiczno-gospodarczego, jakie cały nasz kraj przechodzi, postanowiliśmy nie podwyższać opłaty za prenumeratę „Strażnicy Bałtyckiej", aby umożliwić każdemu, a szczególnie wszystkim wojakom, abonowanie naszego czasopisma. Pozatem ubraliśmy zeszyt niniejszy w nową okładkę, wykonaną przez p. Zygmunta Ziółkowskiego, nauczyciela rysunków gimnazjum humanistycznego w Wąbrzeźnie, który wykonał również ostatnią okładkę. Za pomysłowy rysunek wykonany dla nas bezinteresownie składamy p. prof. Ziółkowskiemu serdeczne podziękowanie.

„Strażnica Bałtycka" jest czasopismem wojackiem, czytanem nietylko przez wszystkie Koła Oficerów Rez. i Towarzystwa Powstańców i Wojaków na Pomorzu, lecz posiadającem licznych czytelników w całej Polsce i zagranicą. O „Strażnicy Bałtyckiej" wyrażają się nasi czytelnicy bardzo pochlebnie. Mamy bowiem liczne dowody uznania, co nam daje otuchę do wydawania „Strażnicy" coraz piękniejszej pod względem wyglądu zewnętrznego, jak nie mniej co do jej treści. Liczba naszych abonentów stale wzrasta i niema na Pomorzu prawie żadnego towarzystwa przysposobienia wojskowego, któreby nie abonowało po kilkanaście wzgl. kilkadziesiąt egzemplarzy „Strażnicy Bałtyckiej".

Cześć Wam za to wojacy, którzy wykazujecie tyle zrozumienia dla Waszego organu urzędowego.

Zarząd Wojew. Powstańców



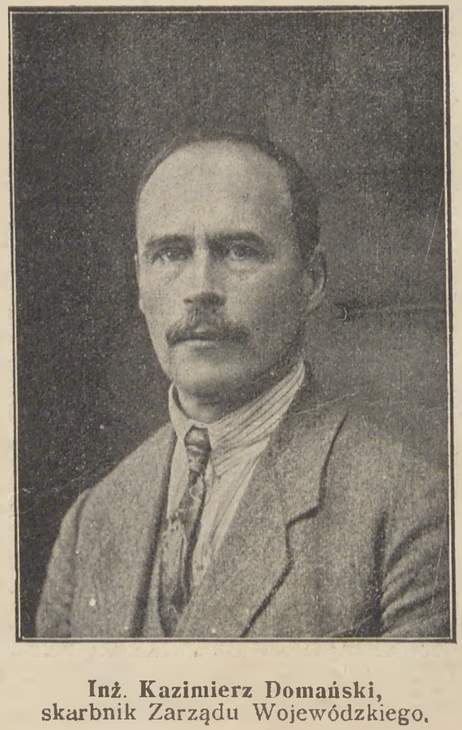
Maciej Mielżyński,
prezes generalny i wojewódzki, płk rez.



Stanisław Piwowarczyk,
wiceprezes Zarządu Wojewodzkiego,
ppłk. rez.



G. Bernaczek,
komendant Zarządu Wojewódzkiego,
kpt. rez.

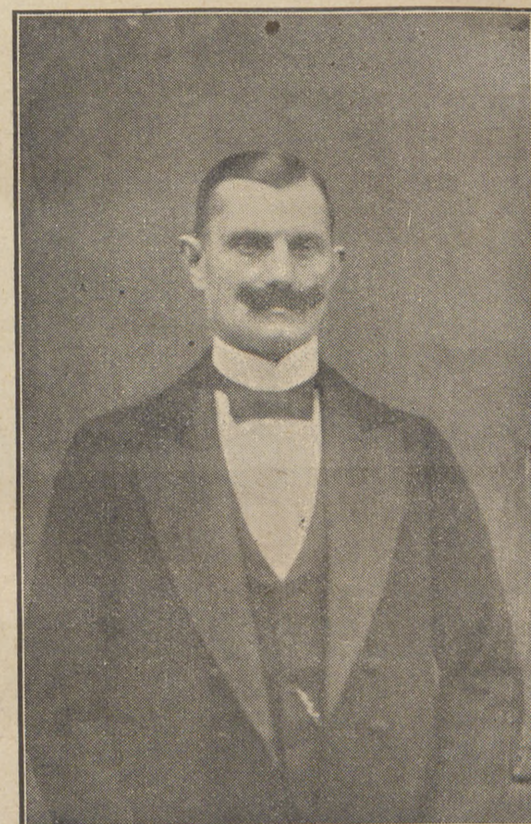


Inż. Kazimierz Domański,
skarbnik Zarządu Wojewódzkiego.

i Wojaków na Pomorzu.



Teofil Kaźmierski,
sekretarz Zarządu Wojewódzkiego,
chorąży rez.



Czesław Pacer,
członek Zarządu.

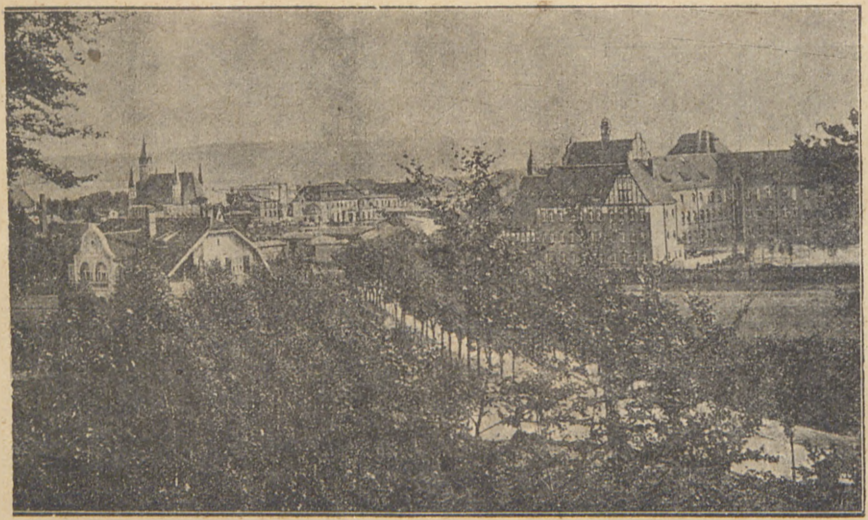


Inż. Józef Widy,
członek Zarządu, kpt. rez.



Kpt. rez. Hądzlik,
członek Zarządu.

Widoki z Kaszub.



Wejherowo. — Ogólny widok miasta.



Widok z Wejherowa.



Ogólny widok wsi Wdzydze na Kaszubach,
miejsce zamieszkania ś. p. Izydora Gulgowskiego, znanego działacza
i pionera przemysłu ludowego na Kaszubach.

Poświęcenie sztandaru Tow. Powst. i Woj.

w Stężycy na Kaszubach.



Chwila zaprzysiężenia chorążego.



Wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Święto strzeleckie Tow. Powst. i Woj. w Janiejgórze, pow. świecki.



Grono wojaków ze sztandarem.



W dniu 8 grudnia odbyła się w Grudziądzu uroczystość poświęcenia sztandaru Koła Związku Podoficerów Rezerwy. Fotografja przedstawia nowy sztandar oraz delegacje i sztandary bratnich organizacyj.

Wojacy - Kaszubi w obronie Wiary św.

Przed kilku dniami przesłano na ręce prezesa Tow. Powstańców i Wojaków im. Wejhera dwutygodnik, poświęcony idei kościoła narodowego w Polsce „Polska Odrodzona", w którym w sposób nikczemny zohydza się naszą św. wiarę rzymsko-katolicką. Sekta kościoła narodowego, którego założycielami i krzewicielami są byli księża rz.-katoliccy, odszczepieńcy i wyklęci z prawdziwego Kościoła Chrystusowego rzymsko-katolickiego, rzuca i na szczep kaszubski swe sidła szatańskie, chcąc temsamem podminować te granitowe fundamenty naszej wiary św., w której nasi praojcowie nas wychowali, w której się urodziliśmy, z którą się zrośliśmy, którą jako nasz najdroższy i najpiękniejszy skarb nosimy w sercach naszych. Ten po naszych praojcach odziedziczony skarb umieć będziemy nietylko utrzymać, lecz także przekazać go nienaruszonym i niczem nie splamionym dzieciom naszym i pokoleniu przyszłemu. Umieliśmy zachować nasz język polski, umieliśmy bronić naszej ziemi ojczystej, umieliśmy dotrzymać wolny dostęp do morza polskiego, więc też jako wierni synowie Kościoła Chrystusowego bronić będziemy umieli wiary naszej św. rzymsko-katolickiej, jak ongiś bronili jej nasi praojcowie pod Wiedniem przed pogańską dziczą turecką, jak broniliśmy jej my i synowie nasi przed szatańską napaścią bolszewicką.

Z oburzeniem i obrzydzeniem odrzucamy takie podłe napaści i pamflety na nasz kościół rzymsko-katolicki, który był i pozostanie na wieczne czasy przedmurzem chrześcijaństwa na wschodzie i jednym z najsilniejszych filarów Rzymu.

Zarząd Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Wejhera w Wejherowie

Leonard Retzlaff, prezes
Augustyn Jeka, wiceprezes
Alfons Engler, sekretarz
Edward Pestka, skarbnik
Roman Cichocki, komendant
Ignacy Wietrzyński, wicekomendant
Józef Fras, komendant Młodzieży Wojackiej
Antoni Kwidzyński, Robert Engler,
Franciszek Ropel, ławnicy.

Czy kultura polska zależna była od niemieckiej?

III.

W pierwszym swym odczycie wykazałem, że Niemcy dumni ze swej dzisiejszej kultury, na której konto i my z innymi pracowali przez 150 lat utraty własnego „konta“ w epoce największej europejskiej i światowej rozbudowy dawnych elementów tej kultury i nam w niemniejszym stopniu wspólnej, doszli do samoubóstwienia i przyznali sobie tę wyższość swego dzisiejszego bilansu w zaślepieniu także i na inne, dawniejsze epoki bytu politycznego; zapomnieli, skąd tę kulturę dostali, przyznali sobie i wmówili masom swego państwa wczorajszego samodzielność i niezależność kultury niemieckiej od nikogo; uznali za własną nie tylko kulturę niemieckiego narodu, nabytą z grecko-rzymskiego i francusko-angielskiego dorobku, ale przywłaścili sobie wszelki zarobek plemion germańskich, które miały nieszczęście dać się pochłonąć idei wszechniemieckiego państwa. Pochłonęli nie tylko ludy germańskie i państwa i zapisali ich kulturę na rachunek własnej, ale nas chcieli całkowicie uczynić młodszymi i „przybyszami późnymi z 6 wieku po Chrystusie“.

Tymczasem najnowsze badania wszystkiemi środkami prehistorji poparte, udowodniły, żeśmy na terytorjum dzisiejszych głębokich Niemiec, nawet poza Łabą ku Renowi pierwej od Niemców siedzieli obok Celtów, od 3500 lat.*) Z. W. Kętrzyński, Kostrzewski, Dzwonkowski, że Germanie z północy klinem wpadali w plemiona słowiańskie (porównej groby u Dzwonkowskiego), że nazwy, jak już mówilem, kilku ludów germańskich przeszły na szczepy wschodnio-słowiańskie, że prawie najwybitniejsze ludy germańskie, wysoko stawiane przez Tacyta są Słowianami. Pochodzi to stąd, że pisarze starożytni nie wiedzieli, jak daleko t. zw. Germanja sięga, jakie jej granice, a już co do ludów, to mieszali nazwę terytorjum z ludami na temże, tak, jak Polak z terytorjum, zwanego w podziale terytorjalnym dawnej Polski „Litwą“ lub „Ukrainą“ tu i owdzie mianuje się Litwinem lub Ukraińcem w sensie terytorjalnym, jakokolwiek, widząc dążenia agitatorów kowieńskich i „wschodnio-galicyjskich hajdamaków“, prędko się zastrzega, że jest Polakiem.

Tacyt zalicza do Suebów, tego najpotężniejszego i najwaleczniejszego ludu ogromną moc plemion między Renem i Wisłą. Tymczasem wiemy od Cezara i Cassiusa Diona, że Suebowie mieszkali blisko Renu w dorzeczu Sieg, Lahn i Menu. To zamięszanie wywołały ich wielkie zdobyczne wyprawy. Wielki to i potężny lud walczy w wojsku Arjowista, jakoteż przeciw Celtom na południe od Menu ku Helwecji mieszkającym. Ubojowie, Uzypetowie i Teukterowie na północy nie mieli od nich spokoju. Markomanowie i Quadrowie w Czechach byli ich plemieniem, co pod Marbodem wyparli stamtąd celtyckich bogów. U Tacyta należą prawie wszystkie plemiona na wschód od Elby, do Suebów, co się nie zgadza z innymi autorami i niemieccy uczeni przyznają, że tu wiele ludów do Suebów państwa się przyznawało, jużto. by mieć spokój od Suebów. jużto zmuszonych. Nie mogli sami Swebowie z dorzecza Sieg, Lahn, Menu i okolicy Rothaar i Eggegebirge (Bazarenie) sobą tak wielkich przestrzeni zapełnić (zob. Kętrzyński, die Lygier).

Tacyt wymienia nadto wśród Suebów ludy, które nie dadzą się nawet do Germanów zaliczyć, jak Aestowie i Sitonowie. których uznano już za Prusaków lub jakieś łotewskie plemie. Sitonowie, nawet według Zeussa, są niegermańskimi Skandynawczykami, może Sampończykami. I Snionów nie można do Swebów zaliczyć. Niesłusznie zalicza Tacyt Vindilów do Swebów. Gotowie windilscy, złożeni z Rugjów, Semowjów pochodzą ze Skandynawji. Nie można do Swebów zaliczyć z Tacytem — Lygjów, Semnonów i Langobardów, mieszkających na północ od Czech. Nie należy z Tacytem zaliczać do Swebów Zumów, Mugilonów, Sibinów. i Butonów. Niepewni są Hermundurowie, Nawistowie. Niewątpliwie więc Swebami wbrew Tacytowi pozostaną Markomanowie i Quadrowie. Potwierdza to Cassius Dio 51,22, który za innymi rozróżnia rzeczywistych Swebów od tych, co się tak nazwać zapragnęli lub których mimo ich woli tak nazwano. Ale i Tacyt to mówi w Germanji 38: (Suebi) maiorem enim Germaniae partem obtinent, propruis adhuc nationibus nominibus que discreti, quamois in commune Suebi vocentur.

Ci niby Swebowie na północy Czech wierzą w Isis, to nie jest germańskie bóstwo (Germania 9). Tacyt polegał na sprawozdaniach Marboda i Catualda, królów swewskich, przyjaciół Rzymian, o ile chodziło o nieznane Rzymianom okolice na wschód Łaby i na północ Czech Te okolice były podległe Swebom, więc państwowo byli wszyscy Swebami, tylko nie etnicznie. coś w guście „polnisch sprechende Preussen“.

Mogła jeszcze zajść inna omyłka tak u Tacyta i u innych pisarzy. Mogła tu być zamiana dwu różnych, lecz podobnie brzmiących imion i Suebów lub Swewów i Słowenów lub Swowenów, względnie Swowów (zob. Szafaśik, Slow Str. I 219—222). Zachodniosłowiańskie plemiona nad Łabą wymawiały, jak i dziś jeszcze Łużyczanie zamiast ł — w; otóż ich Swoweni zmieniło się łatwo w germańskich ustach na Swowi i tak do Rzymian doszło. Że to nie naciągane, dowodzi choćby nie pośledni mąż Jakob Grimm, który w Geschichte der deutschen Sprache, str. 489—9-go, 322 twierdzi, że imiona Swebów i Słowenów są te same etymologicznie (zob. Wersebe, über die Völker... p. 210). Niemieccy uczeni nie mogą sobie dać rady z nazwami plemion nibyto germańskich u Tacyta

*) Już ich historyk po 6 wieku po Chrystusie biskup Jordanes w dziele p. t. De Getarum sive Gotarum origine pisze najwyraźniej, że Słowianie, nasi przodkowie, mieszkali tam, gdzie Dunaj wypływa, t. zn. tam, gdzie Ren, przepłynąwszy jezioro Bodeńskie na północy od Szwajcarji zakręca się ku północy, a więc mieszkają nasi przodkowie nad jeziorem Bodeńskiem i nad Renem. w Schwarzwald, nibyto w pragermańskich jakby się zdawało okolicach, a więc Württembergji, w posiadłościach dziedzicznych Hohenzollernów w Badenji.

[1] Müllenhof napisał rozprawę całą o „Verderbte Namen bei Tacitus“. Dr. E. H. Müller powiada, że imiona Lygii Zumi. Butones, Mogilones, Sibini i Semnones, o ile nie są okaleczałe, noszą na sobie piętno słowiańskie. Inni posunęli się do twierdzenia, jak August v. Wersebe, że wszyscy Swebowie byli Słowianami albo Germanami, zesłowiańszczonemi. Tacyt wyróżnia Swebów z pomiędzy innych swoich Germanów. Inaczej noszą włosy, czczą innych bogów niż reszta Germanów i inne mają o nich wyobrażenia. Forbiger określa ich jako skłaniających się do obyczajów sarmacko-scytyjskich,

Tutaj przerwę rozbijanie Germanji Tacyta jako posąga niemieckiej kultury „der ersten Statue der deutschen Kultur“, bo boję się znudzić czytelników i odłożę tę operację na później.

Stanisław Piwowarczyk,
Prof. i Ppłk. rez. W. P.

GRZECH ZIÓŁKO.

Znaczenie Bałtyku dla Polski.

Narody dążyły i dążą do morza, bo w tem morzu jest jakieś życie, jakiś ruch odwieczny. Nigdy spokoju, ani odpoczynku, ciągłe życie, ciągły gwar i ciągła zmienność. Szeroko rozkłada się tafla morza — wzrokiem nie dosięgamy jej krańców — otwarty świat przed nami.

Stanąwszy nad bezmiarem wód, mimowoli myśl człowieka dąży w dal, nie zamyka się, nie zasklepia w jednem, lecz rwie się do jakichś czynów, jakichś wypraw i wędrówek. Słowem — morze oddziaływa na człowieka pobudzająco, zachęca, ośmiela, pociąga.

To też ludzie nadmorscy zawsze są śmielsi, odważniejsi, ruchliwsi, bardziej przedsiębiorczy, niż ludzie siedzący zdala od morza.

Te same zalety i przymioty, jakie ma nadmorski człowiek, musi mieć i nadmorski naród.

Dostęp do morza — to jego okienko na szerszy świat. Oddech morza jest mu niezbędnie potrzebny, bez niego zadusiłby swe energiczne życie.

Dzisiaj, kiedy to dobrobyt państwa opiera się głównie na handlu i przemyśle — obroty handlowe idą nietylko z innemi krajami, lecz także z innemi częściami świata. Do tego jest potrzebny port nadmorski. Większość bowiem towarów przychodzi drogą wodną — najtańszą i najkorzystniejszą.

Musi więc być nad morzem jakiś port własny, gdzieby naród bez żadnych ceł i ciężarów mógł zabrać przywiezione z obcych krajów towary i wysłać swoją produkcję w dalekie kraje zamorskie.

Jak wielkie znaczenie ma morze w dziedzinie handlu i przemysłu, pokazała nam starożytność. Bo już w tych odległych czasach starano się usilnie o uzyskanie choć skrawka morza, by na jego brzegach wybudować bogate porty i wspaniałe miasta handlowe.

I Polska zrozumiała tę konieczność dziejową — nie szczędziła ofiar, by stać się panią wybrzeża morskiego. Całe jej dzieje, to szereg wojen o wybrzeże. Tak np. długie boje z Moskwą i Szwecją nic innego nie miały na celu, jeno współzawodnictwo o wybrzeże Bałtyku. Dla tej idei niosła Polska w ofierze całą swą energję i zapał, cały swój skarb państwowy wyczerpywała na one wyprawy. — Kładł się kwiat rycerstwa polskiego — obficie się lała krew polska sordeczna krew naszych przodków. Biały nasz orzeł wyciągał do lotu swe skrzydła nad szare fale Bałtyku.

Niestety nie zdołano rozpoczętej sprawy doprowadzić do końca i to właśnie było jednym przyczynkiem do upadku państwowego naszej ojczyzny. —

Ale pokolenie pokoleniu zdawało hasło starodawne, od piastowskich Mieszków i Bolków przekazane, hasło dostępu do morza bez względu na ofiary i trudy.

Niewola przecięła węzeł szlachetnych dążeń. Lecz sprawiedliwość dziejowa czuwała. Po wiekowym letargu naród polski zrzucił ze siebie okowy i stał się wolnym — wolnym stał się orzeł biały.

— Wojsko nasze oswobodziwszy dzielnicę pomorską, radosnym okrzykiem powitało szumiące fale Bałtyku.

Morze! Bądź pozdrowione...

. . . .

Morze! W zwycięski uścisk wziął cię triumfator,
Aż z twych bełtów rumieńców wybłysnęła zorza,
A dzwony całej Polski grzmiąc Veni Creator,
Powtarzały przysięgę: nie oddamy morza!

R. Bergel.

Odtąd Bałtyk nasz!

Czerpać możemy z jego łona przebogate skarby. —

Traktat wersalski przyznał Polsce wprawdzie nie wielki szmat wybrzeża, bo rozciągający się na kilkudziesięciu kilometrach i w dodatku piaszczysty, niedogodny dla większych okrętów, lecz mimoto Polska nieszczędzi starań i kosztów na wybudowanie własnego portu. Praca wre — Gdynia wzrasta, wzbudza wiarę w sercach polskich, że z czasem zajmie zaszczytne miejsce w szeregu światowych miast handlowych i portowych. —

Prastary Gdańsk — główny port na Bałtyku niestety niedużo nam daje swobody ruchu i korzystania z jego przystani. — Ten Gdańsk — ten bezsprzecznie polski Gdańsk od niepamiętnych czasów złączony był z Polską. Pod jej rządami rozwinął się do pierwszorzędnego miasta handlowego — a świetność swą zawdzięczał jedynie Polsce.

Dzisiaj? Marnieje, gubi swą dawną świetność bo rządzi nim dłoń hakaty.

Gdańsku! Przypomnij twą dostojną,
Twą złotą przeszłość dawnych lat,
Kiedy bandera z zbrojną ręką
Chwałę Zygmuntów niosła w świat.

W gołębi morskich pióropuszy,
W szacie, co zblakłem złotem lśni,
Królewskich grodów patrycjuszu,
Prastary Gdańsku, witaj mi.

Krzyżacki rabuś chyłkiem bieżał
Grunwaldem drugim piorun grzmiał
I berłem w bramę lud uderzał
I w posiadanie Bałtyk brał.

Or-Ot.

KS. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.

3)

Mikołaj z Ryńska.

(Dokończenie).

Do wykonania swego planu upatrzył sobie W. Mistrz Henryka Holda, wójta z Lipin pod Lisewem, niedaleko od Ryńska. Nawiązał on sąsiedzkie stosunki z dziedzicem Ryńska, Mikołajem, bywał u niego i narzucał się z drobnemi przysługami. W maju zaprosił Hold do siebie Mikołaja z Ryńska na ucztę, którą urządził dla sąsiadów, i podczas zabawy kazał siepakom związać podstępnie Ryńskiego. Następnie odstawił Hold osobiście Mikołaja z Ryńska do Grudziądza, gdzie od tygodnia już przebywał W. Mistrz.

Ucieszony Henryk Plauen, kazał więźnia wrzucić do lochu w wieży zamkowej na Klimku i wysłał wojskowe oddziały do pochwycenia innych członków Starszyzny Jaszczurczej. Ci jednak. dowiedziawszy się o uwięzieniu Mikołaja z Ryńska, coprędzej uciekli do Polski. Zawiedziony Plauen kazał silnemu hufcowi udać się do pobliskiego Radzyna i tam uwięzić komtura Wirsberga, o którym dowiedział się, że przez protekcje króla Wacława i Zygmunta starał się o wybór na W. Mistrza, gdyż krzyżacy nie byli zadowoleni z niego, jako człowieka przewrotnego, dzikiego i despotycznego. Obława się udała, Wirsberga skutego przywieziono do Grudziądza.

Aby mieć pozór do aresztowania rywala, rozpowiadał Plauen, że Wirsberg nie starał się na drodze legalnej o godność W. Mistrza, lecz zdradziecko zwerbował w Czechach 4.000 żołnierzy, z którymi chciał otoczyć Malborg i zabić Plauena. Pomagać mu mieli Jaszczurkowcy i prezes ich Mikołaj z Ryńska. Gdyby nie przybyli zaciężnicy z Czech, przekupił Wirsberg z Ryńskim służbę W. Mistrza, aby go struła. Wszystkie te zarzuty podczas sądu rycerskiego w r. 1414 w Bratyanie, okazały się kłamstwem i wymysłem.

W. Mistrz Plauen, nie miał prawa więzić i sądzić Mikołaja z Ryńska za to, że po zwycięstwie Grunwaldzkiem zabierał miasta i zamki dla króla i Polski, gdyż paragraf 16 pokoju Toruńskiego gwarantował amnestję i wolność wszystkim przeciwnikom politycznym. Od czego jednak chytrość krzyżacka?! W. Mistrz połączył sprawę Wirsberga ze sprawą Ryńskiego i wmawiał w niego, że obiecał pomoc Wirsbergowi w oblężeniu Malborga, lub w otruciu. Mikołaj z Ryńska odpowiedział, że nie zna wcale Wirsberga, więc nie mógł się z nim umawiać i spiskować w sprawie, która go nic nie obchodzi. Niechby zwołano sąd rycerski i skonfrontowano go z Wirsbergiem. Plauen twierdził jednak, że w okolicy Radzyna mieszkają Jaszczurkowcy, którzy prawdopodobnie znali się z Wirsbergiem, więc mogli Ryńskiemu opowiadać o planach jego. Zamiast konfrontacji i sądu, kazał W. Mistrz przez 3 dni męczyć na torturach Mikołaja z Ryńska, a gdy tenże domagał się sądu i śledztwa, polecił komturowi Grudziądza Janowi z Bichau ściąć go na rynku publicznie dla postrachu. Sam zaś Plauen ze skutym Wirsbergiem wyjechał otoczony wojskiem do Malborga.

Nazajutrz w myśl otrzymanego rozkazu, komtur Bichau kazał na rynku w Grudziądzu ustawić rusztowanie, zwołać mieszczan, wyprowadzić Mikołaja z Ryńska, a gdy ten domagał się spowiednika, stracić go kazał pospiesznie katowi.

— **Jestem niewinny! Umieram za Polskę! Żądam sprawiedliwości!** — zawołał Mikołaj Ryński przed śmiercią.

— **Każdy jest winny, kto trzyma z Polską! Tak zginą wszyscy zwolennicy Polski!** — rzekł komtur, gdy spadła głowa męczennika bohatera.

Nikogo z przytomnych nie przeraziła groźba komtura. Każdy znał bezprawia krzyżaków, a słuszność ideałów Mikołaja z Ryńska i Jaszczurkowców. W milczeniu rozeszli się mieszczanie do domów, bojąc się zdradzić nieoględnem słowem.

Nie było sądu w Grudziądzu, nie było spisku z Wirsbergiem o otrucie lub oblężenie Malborga, dowodzą tego źródła historyczne „Lites inter Polonos et Cruciferos" str. 166 i 232. Przyznał to nowoczesny historyk niemiecki Somerfeld w swem dziele „Verschwörung von Wirsberg".

Mikołaj z Ryńska został ścięty w cztery dni po uwięzieniu. Nie było czasu na skonfrontowanie go z Wirsbergiem, chociaż uwięzionym był z nim w tym samym zamku, nie było czasu na sąd, na zawołanie księdza do spowiedzi, — ale był czas na torturowanie wyrafinowanymi sposobami przez trzy dni niewinnego patrjoty polskiego.

Bajkę o sądzie rycerskim w Grudziądzu zmyślono dopiero w r. 1450 i wtenczas dopiero zjawiła się ona u kronikarza krzyżackiego w tym celu, aby zohydzić Mikołaja z Ryńska, jako założyciela Jaszczurkowców, którzy w tym czasie otwarcie występowali razem ze Związkiem miast pruskich przeciw Zakonowi.

Wbrew pokojowi Toruńskiemu uwięziono mnie, umęczono i zamordowano, — bez sądu — bez dowodów o spółce z Wirsbergiem! — **Wołam o sprawiedliwość!** — mówi do nas Ryński.

Jerzy Wirsberg, komtur Radzyna był zakonnikiem W. Mistrza obowiązanym był przed sądem kapituły zakonnej udowodnić, dlaczego uwięził komtura i żądać ukarania. Celem W. Mistrza było usunąć rywala z drogi, który mógłby zostać jego następcą. Wymyślał dlatego ciężkie zarzuty, aby przeciwnik został ciężko ukaranym. Reguła nie pozwalała skazać zakonnika na śmierć, choćby popełnił największe zbrodnie. Mógł być skazanym na rok więzienia, a w nadzwyczajnych wypadkach na całe życie w kajdanach. Kapituła zakonu składała się z członków mianowanych przez W. Mistrza więc na jego żądanie osadziła Wirsberga na dożywotne więzienie.

Daremnie udowadniał Wirsberg swoją niewinność żądał dowodów i skonfrontowania z Jaszczurkowcami. Powiedziano mu, że przywódcy Jaszczurkowców uciekli do Polski, a Mikołaj z Ryńska przyznał się przed W. Mistrzem, że spiskował z Wirsbergiem. — Na podstawie gołosłownych zarzutów został Wirsberg potępionym. W. Mistrz myślał, że pozbył się raz na zawsze jednego jedynego rywala, a pewnym będąc, że nikt nie może być jego następcą popełniał wiele nadużyć!

Prędko stał się W. Mistrz Plauen nieznośnym i wstrętnym nawet dla tych komturów i dygnita-

rzy, których jako swoich zwolenników, obdarzył rozmaitemi godnościami. Dnia 14 październik 1413 starszyzna zakonu i komturzy złożyli Plauena z mistrzostwa, znaleźli innego kandydata, Michała Küchmeistra, którego wybrano W. Mistrzem.

Sąd rycerski zwołany przez M. Küchmeistra w r. 1414, na żądanie Jaszczurkowców orzekł, że wszystkie zarzuty przeciwko nim, przeciw Mikołajowi z Ryńska i Wirsbergowi były zmyślone przez Henryka Plauena.

Jaszczurkowcy i syn Mikołaja z Ryńska zostali zrehabilitowani i wrócili do swoich posiadłości. Jerzy Wirsberg został także zrehabilitowanym, uwolnionym z więzienia i otrzymał na zamku w Ragnecie godność Witinga (niższa od komtura).

Henryk Plauen z łaski dostał maleńkie komturostwo w Pokrzywnie obok Grudziądza. Wielka pycha napełniała go nienawiścią przeciw następcy w mistrzostwie. Przy pomocy swego brata, wójta w Lochstäd pod Piławą, który wielki posiadał majątek, starał się zrzucić Küchmeistra, struć go albo zabić. Sąd kapituły zakonnej, na podstawie zebranych dowodów, odebrał mu komturstwo w Pokrzywnie, internował go na zamku Brandenburgu niedaleko Elbląga, gdzie pod ścisłym nadzorem rozmyślał o popełnionych zbrodniach.

Jeden tylko Mikołaj z Ryńska nie został zrehabilitowanym. Sąd rycerski w Bratyanie udowodnił wprawdzie jego niewinność i dlatego syn jego wrócił do rodzinnego majątku, ale Niemcy nie mogli mu darować tego, że będąc uległym jednak nie zgermanizował się, a gdy 16 lipca odzyskał swobodę działania, okazał się gorliwym patrjotą, odbierał miasta i zamki krzyżakom i oddawał królowi polskiemu.

Dlatego nie chcieli być nigdy sprawiedliwymi i powtarzali z uporem kłamstwa Plauena i jak przekonaliśmy się od r. 1450 powiększali je nowymi dodatkami. Mikołaj z Ryńska groźnym był przeciwnikiem. Będąc poddanym Zakonu z konieczności, postępował tak zręcznie, że nie mógł mu najmniejszego zrobić zarzutu, a po grunwaldzkiem zwycięstwie, gdy został poddanym króla Jagiełły, umiał postępować tak mądrze i skutecznie, że wydarł krzyżakom posiadłości, które podstępem i przemocą zagrabili Polsce. Takich ludzi trzeba niszczyć i opluwać.

Na rusztowaniu w Grudziądzu wołał Mikołaj z Ryńska o sprawiedliwość. Znalazł się między Niemcami dopiero jeden historyk Sommerfeld, który w r. 1909 w dziele: „Die Verschwörung Georg von Wirsberg“, przyznał bezpodstawność zarzutów czynionych Mikołajowi z Ryńska. Teraz kolej na innych. Polscy historycy powinni wykazać w imię sprawiedliwości nietylko niewinność Ryńskiego, ale nadto wielkie jego zasługi i genjalną myśl przewodnią, którą natchnął Jaszczurkowców, a przez nich ułatwił odzyskanie ujścia Wisły i Bałtyku w r. 1466 bodaj połowicznie.

Traktat wersalski przyznał Polsce jeszcze mniej morza, aniżeli pokój Toruński 1466 r. Odżyć dlatego muszą znowu ideały Jaszczurcze Mikołaja z Ryńska i metody jego postępowania. Polska tak długo nie będzie bezpieczną i silną, dopóki nie otrzyma ujścia Wisły i Prus Wschodnich aż do Królewca.

Z cokułu kamiennego, który na rynku w Grudziądzu postawili prusacy 1911 r., w 500-letnią rocznicę stracenia Mikołaja z Ryńska, woła on do uświadomionych Polaków, aby oddali sprawiedliwość jego ideałom narodowym i tak jak on pracowali gorliwie nad odzyskaniem dziedzictwa Piastów i Jagiellonów nad Bałtykiem.

Ucieszyły się prochy Mikołaja z Ryńska, gdy 23 stycznia 1920 wkroczyły na rynek w Grudziądzu wojska polskie, obejmując miasto w posiadanie Orła białego, rozradowały się — gdy polscy rajcowie zasiedli na ratuszu i wybrali prezydentem miasta Polaka Józefa Włodka; rozweseliły się — gdy prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski w r. 1924 i 1925 odbierał hołd wierności mieszkańców Pomorza na rynku — i wołał do nich wszystkich: — oddajcie sprawiedliwość mnie i pamiętajcie o moich ideałach, jeżeli Polska ma być niezależną, potężną i spełnić posłannictwo dane jej od Boga w Europie!

KONIEC.

TAD. Z-SKI.

Powstańcy i Wojacy.

W numerze grudniowym „Strażnicy Bałtyckiej“ umieściła redakcja fotografje Zarządu Okręgowego Powstańców i Wojaków w Grudziądzu. Zapoznaliśmy więc tych, którym w pierwszym rzędzie zawdzięczamy istnienie tak bardzo rozpowszechnionego na Pomorzu i w całej Polsce czasopisma wojackiego. Zarząd Okręgowy w Grudziądzu jest bowiem wydawcą „Strażnicy Bałtyckiej“. On pierwszy na Pomorzu zrozumiał, że wojacy winni mieć własny organ, czasopismo bezpartyjne, któreby umieszczało rozkazy władz wojackich, a pozatem było zdrowym pokarmem duchowym. Przy tej sposobności pragnę skreślić w krótkich zarysach historję Okręgu grudziądzkiego, jako jednego z najstarszych na Pomorzu.

Kiedy w 1920 r. waleczne wojska Rzeczypospolitej Polskiej po historycznym „Cudzie nad Wisłą“ odniosły zwycięstwo nad czerwoną armją bolszewicką i kiedy nastał czas pokojowy, po spełnionym obowiązku wobec Ojczyzny, wróciliśmy do stron rodzinnych. Jakkolwiek złożyliśmy broń, uważaliśmy za swój święty obowiązek prócz swej szarej codziennej pracy dla chleba, pracować nadal dla ukochanej Ojczyzny w armji rezerwowej. Zaczęliśmy więc tworzyć początkowo w miastach, a później i po wsiach Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Towarzystwa lokalne łączyły się w okręgi. W ten sposób powstał Okręg grudziądzki, obejmujący powiaty grudziądzki, chełmiński i świecki.

Działalność początkowo utrudniona niezrozumieniem ważności sprawy, była mało owocna i niedała pożądanych wyników.

Dopiero w ostatnich dwóch latach, kiedy idea obrony Państwa i przysposobienia wojskowego znalazła należyte zrozumienie wśród wszystkich

sfer społeczeństwa i spowodowała zdrowy odruch ku naprawie złego, wtenczas jak za czasów zaborczych w Pomorskiej Organizacji Wojskowej na Pomorzu wzgl. w pułkach powstańczych w Wielkopolsce, z zapałem stanęliśmy wszyscy do szeregów Powstańców i Wojaków. Zakładano koła lokalne w wszystkich większych miejscowościach, a nawet w mniejszych osiedlach. Powstało więc w Okręgu grudziądzkim 100 ruchliwych Towarzystw Powstańców i Wojaków.

Rok rocznie odbywają się w każdem Towarzystwie Pow. i Woj. wyznaczone przez Zarząd Okręgowy zawody strzeleckie pod kierownictwem oficerów służby czynnej, na które wysyła Zarząd Okręgowy swych delegatów. Najlepszym strzelcom wręczone zostają piękne medale pamiątkowe i inne upominki, ofiarowane przez Zarząd Okręgowy.

Prawie wszystkie Towarzystwa są w posiadaniu stałych strzelnic i boisk sportowych. Wszystkie towarzystwa zakupiły piękne sztandary wojackie. Większa część towarzystw zorganizowała różne sekcje sportowe. Kilka towarzystw posiada orkiestrę wojacką, a wszystkie towarzystwa zorganizowały oddziały młodzieży wojackiej.

W szeregach Powstańców i Wojaków panuje karność i posłuszeństwo, tak niezbędne dla każdej organizacji.

Tak wygląda w krótkich zarysach organizacja tak bardzo pożyteczna i popularna.

Do was wszystkich b. powstańców i wojaków, którzy nie jesteście dotychczas członkami omawianej organizacji, apeluję, abyście zerwali z biernem zachowaniem się wobec Towarzystw Powstańców i Wojaków i bezzwłocznie zasilili ich szeregi. Jestto obowiązkiem narodowym każdego Polaka. Jeżeli nie jest jednemu lub drugiemu możliwem aktywnie brać udziału, niech się zapisze na członka wspierającego i materjalnie dopomaga organizacji najsilniejszej na Pomorzu.

Kiedy wszyscy zrozumiemy, że powinniśmy sobie podać dłoń dla wspólnej sprawy, stanie się organizacja Powstańców i Wojakow tak silną, że będziemy mogli ją nazwać prawdziwą „Strażą nad Bałtykiem".

Zewnętrzni i wewnętrzni wrogowie Polski.

Rok 1918 był rokiem wiosny wolności narodów, szczególnie narodów słowiańskich, nad którymi od szeregu dziesiątek lat wisiał bicz w postaci krwiożerczych zaborców. Z pomiędzy szeregu tych państw ciemiężonych zawitała jutrzenka wolności także i dla Polski, która rozćwiartowana na trzy części znowu zlała się w jedność, tworząc młodą Rzeczpospolitą. Ciężkie to są czasy młodego gospodarstwa a do tego gospodarstwa rabowanego przez prawie lat 130 od sąsiadów, to też tem cięższe były pierwsze chwile narodu polskiego w r. 1918 i 1919, który po ciężkich mozołach oswobodzony z pod jarzma aż trzech zaborców (złodziei) zaczął się urządzać pomimo wielkich trudności na wzór innych państw Europy, aby pokazać światu, że daremne były wysiłki ciemiężycieli nad zabiciem ducha polskiego przez usilną germanizację i rusyfikację w szkołach. Im prześladowanie i gnębienie ducha przybierało coraz szersze rozmiary, tem większa nienawiść rosła w tychże duszach polskich i tem większy zapał budził się w narodzie ku jego odrodzeniu. Nie pomogły niemieckie i rosyjskie modlitwy za carów i cesarzy wtłaczane przemocą do dziecięcej mózgownicy od piewszych chwil jej młodości, bo chociaż usta recytowały mowę zaborców, duch jednak pozostał nadal polski, wierny orłu białemu.

Jak na świecie spotyka się mało ideałów, taksamo i wymarzony idealny spokój jaki miał zapanować w nowem oswobodzonem państwie niczem nie zamącony już przez zaborców nie ziścił się kompletnie, a dlaczego to wszyscy dzisiaj wiemy ze stosunków tak zewnętrznych jak i wewnętrznych naszego państwa. Polska prawie z wszystkich stron otoczona wrogimi jej narodami, które przeboleć tego nie mogą, że takie połacie ziem polskich obfitujących w rozliczne bogactwa wypadły im z ręki niespodziewanie prędko. Nie mogą ani pogodzić się z tym faktem i pracują ciągle nad tem, aby w jakibądźkolwiek sposób zaszkodzić młodemu państwu, czy to pod względem materjalnym, czy też moralnym. Ta ich podła praca odbija się ciągle w smutnych faktach oszczerstw rzucanych na Polskę. Są ludzie w Europie, którzy uwierzywszy owym szykanom wyobrażają sobie Polskę jako kraj pustynny o niskim poziomie kultury a Polaków jako barbarzyńców, gdzie obcokrajowiec nie jest pewny swej egzystencji. Uwierzywszy więc takim szykanom pomyśli sobie ów człowiek jak taki kraj może istnieć sam dla siebie i rządzić sobą samym. Były wypadki, że tak myślący Europejczyk z dalekiego wschodu znalazł się w Polsce i tu mu się dopiero oczy otwarły, gdy się uczuł właśnie w tej oto zdziczałej (?) Polsce jak u siebie w domu. Tosamo, gdy zaprzeczano niektórym dzielnicom Polski ich polskości przekonano się jednak za pomocą plebiscytu o rzeczywistości. Lecz wróg nie daje jeszcze za wygraną i chwyta się jakichkolwiek podstępnych i podłych środków, aby ciągle szkodzić i działać na niekorzyść.

Przenieśmy się teraz na wschodnie kresy Polski a zobaczymy co tam się dzieje. Pograniczne ziemie polskie roją się od band dywersyjnych, które na ten cel specjalnie szkolone przez rząd sowiecki, nie dają ani na chwile spokoju obywatelom kresowym. Niema dziś dnia, żeby nie było wypadku mordu, rabunku i pożogi z ręki zbestwiałych rusinów, którzy dzięki ich ciemnocie dają się używać jako narzędzie terorystyczne dla swych krwią nie nasyconych czerwonych komisarzy. Gdy po strasznym huraganie wojny światowej, wszystkie narody zapragnęły spokoju i to spokoju wiecznego, jednak Niemcy i Bolszewicy nie uznają tego hasła i bez chwili wytchnienia pracują nad rozwojem techniki nowych wynalazków wojennych. Każdy zdrowo myślący człowiek chyba zrozumie, że ta ich praca nie dąży do ustalenia spokoju w Europie tylko wręcz w przeciwnym kierunku. Wprawdzie Liga

Narodów pracuje nad rozbrojeniem wszystkich narodów, lecz wydajność tej pracy do dzisiaj jest znikoma. Widząc dobrze co robią nasi sąsiedzi, każdy z nas zrozumie, że nie powinniśmy siedzieć z rękoma założonemi i patrzeć spokojnie na to jak w obliczu naszem kują dla nas nowe kajdany.

Niekoniec na tem co za otoczenie ma nasz kraj na zewnątrz, lecz przypatrzmy się głębiej do wewnątrz kraju, to zobaczymy to samo widmo a może nawet jeszcze w straszniejszych kolorach. Cały kraj zalany jest szpiegami tak sąsiadów zachodnich jak i wschodnich, którzy począwszy od zaczątku istnienia Polski pracują nad tem, aby i wewnątrz burzyć spokój narodu. Płatni agitatorzy operują po fabrykach i wszelkich zakładach przemysłowych, aby robić ciągłe nieporozumienia tak pomiędzy robotnikami i fabrykantami jak i odwrotnie. Ciągłe strajki nic dobrego nie przynoszą prócz nędzy i rozgoryczenia. Pracownicy są bez środków do życia, produkcji nie ma żadnej a o ile jest to także bardzo marnie wygląda, a gdy chcemy coś kupić to musimy kupować towary zagraniczne i przepłacać je w dwójnasób, a nasz ciężko zapracowany grosz zamiast zostać w kraju wędruje za granicę. Jedną z największych plag jaka na Polskę padła to są żydzi, którzy jak szarańcza rozpełzła się szczególnie w krajach z pod zaboru rosyjskiego i austrjackiego, gdzie żydzi ochraniani byli jako najlepsi obywatele dla zaborców. Dziś, gdy oni swe macki tak już głęboko zapuścili w naszą ziemię, trudno się ich pozbyć. Aby się ich pozbyć trzebaby rozpocząć działanie, do którego jak jeden mąż stanąćby musieli wszyscy obywatele, a tą bronią, którąbyśmy mogli ich wyprzeć z kraju to jest silna wola każdego z nas, a dlaczego: idąc do sklepu coś kupić wstąpmy do katolika a omijajmy żyda, chociaż żyd ten sam towar da nam taniej o parę groszy, a dlaczego? Ofiary on z siebie napewno nie robi, bo zarabia może nawet więcej jak katolik. Związki żydowskie składają specjalne fundusze a to w tym celu, aby ceny towaru obniżyć i to jest właśnie najtraszniejsza broń skierowana przeciw kupcom katolikom. Niedość że polski handel jest prawie w rękach żydowskich, ale jak się okazało podczas nawały bolszewickiej działali oni na szkodę państwa we wszystkich możliwych kierunkach. Jak spokój w kraju, albo jak mu się krzywda dzieje to każdy z nich zapalony obywatel. Ale gdy przyszło stanąć w szeregach armji tam ich nie było, bo wówczas żaden z nich nie poczuwał się być obowatęlem polskim. O ich barbarzyńskich czynach mamy dość dowodów z czasów obrony Lwowa tak przed Ukraińcami jak i Bolszewikami. Gdy walki toczyły się na ulicach miasta i gdzie trzeba było zdobywać prawie każdy zauk ulicy, to żydzi razili wojsko polskie kulami ze strychów i dachów kamienic, lali im na głowy wrzącą wodę, a później krzyczeli poza granice Polski, że Polacy rzezie na nich urządzają, w co oczywiście zagranica uwierzyła i słała specjalnych delegatów w tejże sprawie do rządu. Bądźmy więc jednej myśli i starajmy się, aby tego pasożyta jako i innych, którzy toczą narodowość polską pozbyć się jak najprędzej, względnie unieszkodliwić ich dla nas samych. Szukając tak znaleźlibyśmy wiele jeszcze innych o różnych typach groźnych wewnętrznych nieprzyjaciół kraju. Nie zapominajmy więc, że wolność Polski okupiliśmy bardzo krwawo. Krwią naszą zbroczone są kraje począwszy od gór Uralskich skończywszy na piaskach Sahary. Nie było armji podczas wojny światowej, żeby zabrakło Polaka, w których ich szeregach.

Cała Syberja to jeden grób polski sterczący krzyżami i bielejący kośćmi tych, których pędzono na zatracenie przez prawie 130 z górą wśród chłodu i głodu za to, że się czuli Polakami. Smutne to były czasy gdy walczyć musieli przeciwko sobie krwią pokrewni, różni tylko mundurami. Ale jak na świecie wszystko przemija, przeminęły i te kainowskie czasy i nastąpiła zbiórka rozbitego narodu polskiego pod jeden sztandar Rzeczypospolitej którego gdy bronić przyjdzie czas, staniemy jak jeden mąż w szeregi armji spełnić obowiązek prawego obywatela Polaka. —

Józef Gunia.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Podoficerów Rez. w Grudziądzu.

W niedzielę, dnia 8 listopada 1925 r. odbyła się w naszem mieście podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Koła Podoficerów Rezerwy w Grudziądzu. O godz. 11.15 stanęli do pochodu licznie zebrani przedstawiciele i delegacje z sztandarami. tak miejscowe jak i zamiejscowe przed „Bazarem“ ulica Moniuszki. Z rozwiniętemi sztandarami i orkiestrą 64 p. p. na czele ruszył olbrzymi wprost manifestacyjny pochód do kościoła farnego.

Udział w pochodzie brali m. i.: Delegację Oficerów Rezerwy Grudziądz, Tow. Powstańców i Wojaków Grudziądz człon. z sztandarem, Tow. Pow. i Woj. Rywałd człon., Kowalewo człon. i Małe Tarpno człon. i sztandar. Zarząd dzielnicowy i Okręgowy Tow. Powst. i Wojaków Grudziądz, Tow. Sokół Grudziądz z sztandarem, Koło Podoficerów Rezerwy Inowrocław człon. i sztandar, Chełmno człon. i sztandar, Toruń człon. i sztandar, Leszno z Wojew. Poznańskiego człon i sztandar, Swiecie człon., Jeżewo człon., Wąbrzeźno człon. i wiele innych.

Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. Brejski, który też wygłosił piękne przemówienie i dokonał aktu poświęcenia sztandaru.

Chrzestnemi sztandaru są: Generał Hubyszta D-ca O. K. VIII., Generał Ładoś i Ładosiowa, Kasprzycki i Kasprzycka, prezydent m. Grudziądza J. Włodek. p. Starosta L. Ossowski. ks. dziekan Dembek, Wiktor Kulerski, pp. Zwolińscy, p. Biszoffowa, p. Marchlewski i Gańcza.

Po uroczystościach kościelnych udał się imponujący pochód przed płytę „Nieznanego Żołnierza“, tam złożono olbrzymi wieniec z ramienia Koła,

przyczem orkiestra odegrała marsz żałobny. Z miejsca ruszono do defilady. Defilowały wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego przed generałami Ładosiem i Kasprzyckim, pułkownikiem Aleksandrowiczem, prezydentem miasta Włodkiem i innemi. Pochód kroczył dalej do Bazaru na uroczyste posiedzenie, które zagaił witając przybyłych przedstawicieli i gości prezes kolega Marciniak. Historję Koła przeczytał sekretarz kolega Frąckowiak, poczem nastąpiły liczne przemówienia i składanie gwoździ pamiątkowych. Przemawiali w serdecznych słowach, życząc naszemu Związkowi dalszej owocnej pracy wskazując na zadanie jakie ma podoficer w rezerwie do spełnienia dla dobra Kraju: Generałowie Ładoś i Kasprzycki i pułk Aleksandrowicz składał życzenia imieniem D. O. K VIII. p. prezydent miasta J. Włodek w imieniu tegoż, pan Starosta Ossowski w imieniu powiatu, ks. Brejski w imieniu duchowieństwa, major rez. p. Drouet imieniem Związku Oficerów Rezerwy, Wice-prezes Komisji Wojskowej poseł na Sejm p. Kościałkowski, Kierownik „Strażnicy Bałtyckiej" p Ziołkowski i inni.

Nastąpiło potem wręczenie sztandaru przez p. Generała Kasprzyckiego prezesowi kol. Marciniakowi, a tenże wręczył go chorążemu kol. Sikorskiemui uroczyste posiedzenie przy miłem nastroju i pod brzegi wypełnionej sali. O godz. 3,25 zamknął prezes uroczyste posiedzenie, poczem dokonano wspólnego zdjęcia. (Fotografję umieściliśmy w dziale ilustrowanym — Przyp. Red.) Przy wspólnym obiedzie w którym brało udział liczne grono przyjaciół i członków między innemi nastąpiły dalsze przemówienia.

O godzinie 7 wiecz. w tej samej sali odbył się raut urozmaicony występami artystycznemi. Przy przepełnionych dwuch salach Bazaru bawiono się w miłym i niczem niezakłóconym nastroju do rana.

STANISŁAW STASZIC.

W dniu 20 stycznia 1926 r. przypada setna rocznica zgonu męża niespożytej zasługi społecznej i narodowej Stanisława Staszica. Staszic poświęcił niezwykle pracowity żywot swój wyłącznie dla dobra narodu i pozostawił po sobie wielki testament: w dorobku naukowym i gospodarczym, w fundacjach pełnych troski o dob o potomności i w nakazach dla rodaków.

Kładł podwaliny pod ustrój państwa na zasadach nowożytnych, podnosił naukę i oświatę, rozwijał rolnictwo, górnictwo, przemysł i rzemiosła.

Z plonów pracy Staszica korzystają dziś wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego.

Najgodniejszem uczczeniem tego wielkiego męża, niewątpliwie zgodnem z jego intencjami, będzie, gdy w wiekową rocznicę śmierci Staszica każdy polak rozważy, czy spełnia obowiązki na nim ciążące wobec ojczyzny i czy sprawy ogólne choć w części leżą mu tak na sercu, jak był tego przykładem Staszic. Dał on z siebie narodowi stokroć więcej, niż za życia otrzymał.

Oby na progu drugiego stulecia od chwili, gdy przestało bić szlachetne serce tego wielkiego obywatela — duch Staszica przeniknął uczucia i umysły nasze i zespolił je do zgodnej i wydatnej pracy dla odrodzonej i niepodległej Ojczyzny

Z Teatru Miejskiego w Grudziądzu

Manewry jesienne

operetka w 3 aktach E. Kalmanna.

Dni 10. grudnia 1925 r. odegrano poraz pierwszy bogatą w melodję operetkę. Manewry jesienne. W głównej roli baronowej Rizy wystąpiła gościnnie p. Wiktorja Kawecka, której umiejętność śpiewu i talent oczarowały jak zwykle publiczność, przybyłą tego wieczora bardzo licznie.

Jej partnerem był p. Bolesław Bolko w roli porucznika von Lorenty, który już w pierwszym akcie uzyskał nadzwyczajnie powodzenie. P. Kawecka znalazła godnego sobie partnera tak głosowo jak i w grze.

W roli ochotnika Marosci dobry był pod każdym względem p. Witold Zdzitowiecki.

P. Jlcewicz jako kadet rezerwy Wallerstein bawił publiczność doskonale.

Gra reszty artystów również dobra. Reżyserja p. Zdzitowieckiego staranna.

Carmen

opera Bizeta w 4 aktach.

Dnia 10. grudnia 1925 r. wystawiono zapowiadaną od dłuższego czasu „Carmen".

Nieśmiertelne to dzieło jest najpopularniejszą chyba operą przedwcześnie zgasłego Bizeta.

Jak w innych dziełach niewielkiej pozostałej po nim spuścizny tak i w „Carmenie" występuje

szczególne umiłowanie barw egzotycsnych. Nie w tem leży jednak główna przyczyna niezwykłego wprost powodzenia tej opery, a w olbrzymiem wprost bogactwie melodyki, rytmiki i harmonji a przedewszystkiem w przebogatej inwencji genjalnegó kompozytora.

Tytułową partję kreowela p. Halina Czarlińska. Artystka zalicza partję tę do najlepszych swych kreacyj, krytyka nie szczędziła jej słów uznania a nawet zachwytu. To też jej tylko należy się pełne uznanie tytułowej roli.

Partnerem jej w roli Don Josego był p. Kobyliński, którego pięknie brzmiący tenor i tym razem podziwiała publiczność.

Partję Micaeli śpiewała p. Lubicz. Artystka stworzyła kreację doskonałą zyskując zasłużone uznanie publiczności.

Szczere uznanie zyskał sobie p. Krugłowski jako Toreador.

Całość wypadła dzięki reżyserji p. Kruglowskiego dobrze.

Madame Sans Gene.

Komedja w 4 aktach W. Sardou i E. Morreau.

Dnia 2. stycznia 26 r. odbyła się premjera znakomitej sztuki z czasów Napoleonskich „Madame Sans Gene".

P. Bohdańska jako księżna gdańska odegrała swą rolę bez zarzutu. P. Szefrański w roli jej małżonka był również bez zarzutu.

W roli hr. Neipperga wystąpił p. Kamiński, który ją odegrał znakomicie.

P. Chmurkowski jako Napoleon pod każdym względem odegrał swą rolę bardzo dobrze.

Reszta artystów grała również dobrze. Publiczność dopisała w zupełności. Reżyserja dobra.

NOWELA.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Przygoda Arystoklesa.

Akryzione, żona Ktezipa, golibrody z Eginy, była to rządna gospodyni, ale niewiasta nieco swarliwa, trzymająca krótko niewolników i męża. To też, ujrzawszy go pewnego razu, wracającego dość nierównym krokiem z portu w towarzystwie nieznanego człowieka, wypadła natychmiast przed dom i, wziąwszy się pod boki, poczęła wypytywać:

— Cóz to za drągala za sobą prowadzisz? Założę się o dwie drachmy, że znów kupiłeś niewolnika.

— Krysiu, tylko uspokój się! — odrzekł pokorny Ktezip. — Wiesz, że do obsługi gości potrzeba mi trzech ludzi, a Kalias zestarzał się ogromnie. Wczoraj dziobnął nożyczkami Archytasa za lewem uchem, wskutek czego Archytas nie chciał za strzyżenie zapłacić. Tak nie można. . . . Musiałem kupić kogoś do pomocy, więc kupiłem i. . . tanio kupiłem. . . .

— A dla dobicia targu spiłeś się z tym, który cię oszukał?. . . .

Mam trochę czkawki, ale nikt mnie nie oszukał. Sprzedał mi go jakiś bardzo porządny Spartanin. . . . Pollis . . . tak! — Pollis! Nie byle kto, bo powiedział, że wraca z Syrakuz, gdzie był posłem do tyrana Dyonizjusza, który mu właśnie tego człowieka darował.

— To głupi był, że go i darmo wziął, a tyś jeszcze głupszy, żeś za niego zapłacił. Dość spojrzeć, żeby poznać, że to jakiś niedołęga.

— Bo miał morską chorobę, ale spójrz jeno na jego twarz i barki, Pachołek, jak dąb, niech się tylko trochę odżywi. . .

— Tak, odżywi! Czterech będzie teraz, dzięki twojej mądrości, darmozjadów, którzy w dzień więcej pożrą i wypiją, niż w miesiąc zarobią.

Tu, zmierzywszy gniewnym wzrokiem niewolnika, spytała nagle:

Czego patrzysz na mnie, jak kozieł na wodę?

A niewolnik skłonił się i odpwiedział:

— Ja się wykupię, pani. . . . Pochodzę z dobrej rodziny i mam możnych przyjaciół.

Na Atene Ergane! — zawołała Akryzione. — Znamy się na tych dobrych rodzinach i tych wszystkich przyjaciołach. Każdy nowo kupiony tak mówi, żeby go napychać jadłem po gardło i nie zapędzać do roboty. Coś za jeden?

— Jestem Ateńczyk, pani, syn Aristona z Kollitu. Imię moje jest Aristokles, a przezwisko, które może obiło się o twe uszy . . . Platon.

— Platon? Pierwsze slyszę! A umiesz strzydz i golić?

— Nie pani.

Na to Agryzione zwróciła się znów do męża:

— Z góry wiedziałam, że będzie do niczego...

Dział urzędowy Tow. Powstańców i Wojaków.

Zarząd Okręgowy
Tow. Powst. i Wojaków
w Grudziądzu.
L. Dz. 16/26.

Grudziądz, 8 stycznia 1926.

Zarządzenie Nr. 8
Okręgu grudziądzkiego.

1. **Darmowe wysyłki gwiazdkowe.** Zarząd Okręgowy wysłał wszystkiem Towarzystwom swego okręgu bezpłatne egzemplarze „Strażnicy Bałtyckiej" z ubiegłych miesięcy na cele zasilenia bibljoteki Towarzystwa, jak również po trzy egzemplarze bezpłatne „Statystki Powiatu Grudziądzkiego", nadające się doskonale jako podręcznik w sprawach urzędowych i dla orjentacji zarządów. Wysyłając Towarzystwom wspomniane egzemplarze bezpłatnie, zwraca się Zarząd Okręgowy do wszystkich członków zarządów Towarzystw, by wzamian za to uzyskali dla naszego Wydawnictwa „Strażnicy Bałtyckiej" w nowym roku jaknajwięcej abonentów i aby zachęcali wszystkich członków do czytania naszega czasopisma, które nie powinno w żadnym Towarzystwie lub w rodzinie członka Towarzystwa Powstańców i Wojaków zabraknąć.

2. **Nowy statut.** Zarząd Okręgowy podaje niniejszem do wiadomości, że nowoopracowany i przez Zarząd Generalny zatwierdzony statut Towarzystw, Okręgów, Dzielnic i Centralnego Zarządu Powstańców i Wojaków został wydany przez Zarząd Okręgowy w okładce, do którego to zbioru statutów załączone zostały legitymacje i ewidencja wyniku strzelań członków Towarzystw. Zbiór taki, wydany jako książeczka, przeznaczony jest dla każdego członka Towarzystwa Powstańców i Wojaków, wobec czego poleca się Towarzystwom natychmiast nadesłać do Sekretarjatu Okręgowego zamówienia na odpowiednią ilość książeczek statutowych dla wszystkich członków. Cena za jeden egzemplarz 20 groszy.

   Sekretarjat wysłał wszystkim Towarzystwom okręgu grudziądzkiego po 20 egzemplarzy za zaliczką, by Towarzystwa narazie zaopatrzeć w statut dla orjentacji, gdyż nowy ten statut zawiera bardzo wiele zmian w porównaniu z starym statutem. W końcu nadmienia się, że po zaopatrzeniu członkó w książeczkę statutową, która służyć będzie zarazem jako legitymacja członkowska, należy stare legitymacje (kolorowe) członkom odebrać.

3. **Sprawozdanie kwartalne.** Razem z okólnikiem Zarządu Okręgowego Nr. 5 wysłano Towarzystwom formularz dla sprawozdania z działalności za IV. kwartał 1925 r. Wysłane formularze należy po starannem wypełnieniu natychmiast zwrócić do Sekretarjatu Okręgowego. Równocześnie wzywa się wszystkie Towarzystwa, które nie nadesłały sprawozdania za III. kwartał, by natychmiast to uskuteczniły. Opieszałe pod tym względem Towarzystwa Zarząd Okręgowy będzie w przyszłości wymieniał w następnych swych zarządzeniach.

4. **Skarb.** Towarzystwom a zwłaszcza druhom Skarbnikom zwraca się uwagę na punkt 4-ty nowego statutu, w którym to punkcie omawiane są nowe normy składek członkowskich jak również składki dla okręgu.

   Równocześnie wzywa się wszystkie Towarzystwa, zalegające z składkami za ubiegły rok dla okręgu, by natychmiast przystąpili do zrealizowania swych zaległości, najdalej jednakże do dnia 1 lutego 1926 r.

   Mimo kilkakrotnych napomnień Towarzystwa niektóre nie reagowały dotąd na wezwania Zarządu Okręgowego, co świadczy o marnej gospodarce poszczególnych Zarządów wzgl. o ich opieszałości. Wzywa się zatem poraz ostatni wszystkie Towarzystwa zalegające z składkami dla okręgu do załatwienia przesyłek w terminie wyżej wspomnianym.

   Nadmienia się również, że wszelkie przesyłki pieniędzy do Skarbnika Okręgowego należy wyszczególnić na odwrotnej stronie przekazu pocztowego, by uniknąć trudności książkowań kasowych w okręgu oraz częste dopytywanie się u Towarzystw tytułów przesyłek pieniężnych, co niepotrzebnie wymaga kilkakrotnych pisanin i wydatków na opłaty pocztowe przez Zarząd Okręgowy.

5. **Walne (roczne) zebrania.** Stosownie do punktu 8-go nowego statutu Towarzystwa, wzywa się wszystkich Prezesów Towarzystw do zwołania w ciągu miesiąca stycznia 1926 r. rocznego walnego zebrania. Sprawozdania z walnego zebrania należy w ciągu tygodnia nadesłać do okręgu, jak również należy podać cały skład nowoobranego zarządu z wymienieniem dokładnego adresu danego członka zarządu, na ręce którego Zarząd Okręgowy przesyłać ma wszelką korespondencję.

6. **Zatwierdzenie nowopowstałych Towarzystw.** Następujące nowopowstałe Towarzystwa Powstańców i Wojaków przyjęto do Okręgu Grudziądzkiego:
   - w Obwodzie I: Święte;
   - w Obwodzie II: Dziemiany, Pniewite;
   - w Obwodzie III: Solnówko, Zielonka, Gacki, Dubielno.

7. **Zjazd Delegatów Obwodu III (świeckiego).** Zgodnie z zarządzeniem Okręgu nr. 7 punkt 2 („Strażnica Bałtycka" nr. 12/21) zwołuje Prezes Obwodu III por. rez. Donarski, Zjazd Delegatów Towarzystw swego obwodu, który to zjazd odbędzie się w Laskowicach w dniu 31 stycznia 1926 r. Bliższe szczegóły oraz program zjazdu prześle Zarząd Obwodowy wszystkim podległym mu Towarzystwom osobnym okólnikiem.

   Na powyższy Zjazd zwołuje się wszystkich Prezesów, Komendantów i Skarbników Towarzystw.

Zarząd Okręgowy nadmienia równocześnie, że Obwód III (świecki) składa się obecnie z 41 Towarzystw, zatem niewątpliwie przy zjechaniu się wszystkich wymienionych delegatów, zjazd ten będzie miał nader doniosły cel znaczenia.

Zarząd Okręgowy, dziękując por. rez. Donarskiemu za gorliwe zajęcie się wspomnianym zjazdem, życzy zjazdowi wszelkiej pomyślności i owocnej pracy dla dobra naszej organizacji oraz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

8. **Zmiana najlepszych strzelców.** Nawiązując do Zarządzenia nr. 6 punkt 6 („Strażnica Bałtycka" nr. 11/21) przyznaje się dyplom i medal strzelecki najlepszym strzelcom Towarzystwa Łunawy w obwodzie II:
   1) Józefowi Malinowskiemu,
   2) Tadeuszowi Pronobisowi.

   zamiast Jędrkowiakowi i Litwińskiemu, którzy nie są członkami wspomnianego Towarzystwa, a których Komisja strzelecka tego Towarzystwa mylnie zapodała w metryce strzeleckiej.

Za Zarząd:

(—) **Józef Goga,** Prezes okręg., kapt. rez.
(—) **Jan Andrzejewski,** Sekr. okręg.

Okręg Tow. Woj. i Pow.
Sarogard.
L. Dz. 902/25.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia iNowego Roku przesyłamy wszystkim drh. Wojakom i Powstańcom Okręgu Starogardzkiego nasze najserdeczniejsze życzenia świąteczne.

Rozkaz nr. 13.

1) Z Rozkazu Związku nr. 10.

Wobec niesłychanego kryzysu finansowego, w którym się znajduje całe społeczeństwo i wynikające z tego ciężkiego położenia naszych związków, Zarząd Wojewódzki uważa, że wydatki na gwoździe dla sztandarów obciążają zbytnie budżet towarzystw. Pieniądze wydane na gwoździe mogą wiele korzystniej być użyte na koszta administracyjne towarzystw. Biorąc to pod uwagę, Zarząd Wojewódzki zarządza, żeby zamiast gwoździ poszczególne towarzystwa przy okazji poświęcenia nowych sztandarów składały życzenia w formie telegramów Kościuszkowskich lub innych.

Miało to już miejsce w Okr. starogardzkim i w niczem nie szkodziło uroczystości poświęcenia sztandarów.

Polecamy powyższe podać do wiadomości wszystkim podległym towarzystwom.

2) Pochwała.

13 września odbyło się w Sępólnie uroczyste poświęcenie sztandaru Towarzystwa Wojaków i Powstańców. W uroczystości tej wziął udział między innemi dygnitarzami najwyższy Reprezentant naszej R. P. na Pomorzu p. Wojewoda Dr. Wachowiak ze swą małżonką. Całe Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Sępólnie przyczyniło się do uświetnienia tej uroczsytości, za co wyrażam Towarzystwu uznanie. Zorganizowanie Zjazdu przez Zarząd Tow. Powst. i Woj. Sępólno było wzorowe, za co udziela się pochwały zarządowi, a specjalnie prezesowi p. Ledzińskiemu za zorganizowanie, a p. Retmańskiemu za sprężyste przeprowadzenie defilady.

3) Surowo wzbraniam Towarzystwom mojego Okręgu żebrać o składki np. na sztandar poza obrębem swego towarzystwa, a jeżeli z konieczności chce szukać pomocy finansowej dalej, to może to nastąpić tylko za pośrednictwem Zarządu Okręgowego tj. na drodze służbowej.

Smutny objaw dałoby to, gdyby towarzystwa udawały się do pp. Ministrów, czy też pp. posłów o zapomogi dla Towarzystw Wojackich. Takie rzeczy tylko nas kompromitują niesłychanie i dają broń naszym wrogom i zrażają do Towarzystw Wojackich.

4) Niestety jeszcze raz przypominać muszę Towarzystwom mi podległym rozkaz, że nie wolno poszczególnym towarzystwom korespondować wprost z wyższemi władzami naszej organizacji, omijać tem samem drogę służbową. W tem celu podaję ponownie do wiadomości wszystkich Towarzystw skład naszych władz Tow. Powst. i Wojaków:

a) I Inst. Zarząd Okręgowy na terenie P. K. U. Starogard, z siedzibą w Starogardzie, Pelplińska 22.
b) II Inst. Zarząd Związku Tow. Powst. i Wojaków na Pomorzu z siedzibą w Grudziądzu, ul. Koszarowa nr. 2.
c) III najwyższa instancja Zarząd Generalny na Województwa Pomorskie, Poznańskie i Śląskie z siedzibą w Poznaniu.

Za niestosowanie się do powyższego zarządzenia będę pociągał pp. prezesów Towarzystw lokalnych osobiście do odpowiedzialności.

5) **Wszystkim Towarzystwom mego Okręgu polecam powtórnie obowiązkowo abonować „Strażnicę Bałtycką", jako jedyny organ Powstańców i Wojaków na Pomorzu. Każdy członek Towarzystwa powinien prenumerować i czytać „Strażnicę", gdyż z niej dowiedzieć się może o życiu naszej organizacji. Wobec tego rozkazuję, aby Towarzystwa mniejsze conajmniej 10 egzemplarzy, średnie 20 a większe conajmniej 30—50 egzemplarzy abonowały. Członkowie Zarządów lokalnych winni wszyscy bez wyjątku abonować nasz organ. Równocześnie proszę wszystkie Zarządy lokalne, aby w celu zasilenia kroniki organu nadsyłały materjał jak np. sprawozdanie z zebrań, obchodów, przedstawień i temsamem zachęciły członków swych do wydajnej pracy. Aby Towarzystwom dać możność zapoznaia się z naszym organem urzędowym, uchwalił Zarząd Okręgowy na swym zebraniu w dniu 14 grudnia 1925 r. zaabonować na koszt Okręgu dla wszystkich Towarzystw na I. kwartał w roku 1926 po jednym egzemplarzu „Strażnicy Bałtyckiej". Zarząd Okręgowy uważa, że będzie to bodźcem do dalszego najliczniejszego prenumerowania naszego organu przez Towarzystwa Okręgu. Towarzystwa podadzą odwrotnie do Okręgu dokładny adres, na czyje ręce Administracja „Strażnicy" będzie mogła pismo wydać. Równocześnie podaje do wiadomości, że wydana obecnie przez p. Hołubiszyna tak zwana**

„Strażnica Rzeczypospolitej" jest nieudolnem naśladownictwem i nie ma nic wspólnego z organizacjami wojskowemi.

6) Statuty wyszły z druku i mogą Towarzystwa swoje zapotrzebowanie skierować na każdą ilość do Sekretarjatu Okręgowego na ręce sekretarza p. Bączkowskiego w Starogardzie, Pelplińska 22. Cena za jeden egzemplarz wynosi 20 groszy i to płatnych z góry.

Statut ten winien posiadać każdy członek Towarzystwa Powst. i Woj. już ze względu na to, że książka statutowa zawiera „legitymację członkowską", tabelę dla zapłacenia składek, ewidencję wyniku strzelania właśc. książki oraz wszelkie statuty Związku Powst. i Woj.

Równocześnie zawiadamiam, że dotychczasowe statuty tracą moc obowiązującą z dniem ogłoszenia niniejszego rozkazu.

7) a) Do rozkazu nr. 12 poz. V zastosowały się tylko 4 towarzystwa i wykupiły przesłane im zaliczki pocztowe na pokrycie składek, pozostałe 11 towarzystw nie przyjęły zaliczek i wobec tego nie uregulowały dotyhczas swych składek do Okręgu, i to Towarzystwa: Opalenie, Bysław, Osada Ostrowiecka, Brzeźno, Brusy, Lubnia, Piece, Lipnica, Zielona Choinia.

Zarząd Okręgu udziela im ostrej nagany z uprzedzeniem, że do dnia 8 stycznia 1926 r. mają należność uregulować w przeciwnym bowiem razie tracą prawo wysłania przedstawicieli na doroczny Zjazd Delegatów Okręgu.

Do włącznie listopada ze składkami zalegają następujące Towarzystwa: Leżno za 2 miesiące, Kosobudy za 3 miesiące, Łąki za 5 miesięcy, Czarnawoda za 3 miesiące, Prądzona za 4 miesiące, Sępólno za 1 miesiac, Windorp z 5 miesięcy, Widno za 3 miesiące, Kłodawa za 1 miesiąc, Gronowo za 3 miesiące, Śliwice za 3 miesiące, Odry za 3 miesiące, Subkowy za 7 miesięcy, Cekcyn od założenia, Pamiętowo od założenia, Żabno od założenia.

W uznaniu podaje się również Towarzystwa, które wyrównały swe składki już za grudzień i to: Kocborowo, Starogard, Kassin, Łęg, Borowy, Młyn, Zblewo, Iwic, Dąbrówka i Pruszcz.

b) Wobec szerzącego się obecnie bezrobocia postanowił Zarząd Okręgowy zwolnić z opłat do Okręgu wszystkich tych członków, którzy na skutek bezrobocia są bez pracy i zarobku i faktycznie nie są w stanie tych kilka groszy zapłacić. Aby zapobiec jakichkolwiek nadużyć, udzielać się będzie takich ulg jedynie na specjalny wniosek zarząd lokalnego, który kierować się powinien jak najdalej idącą sumiennością. Z chwilą uzyskania płatnej pracy powinien członek zwolniony dalej opłacać swe składki. Zarząd będzie uwzględniał tylko takich członków, którzy wypełniają obowiązki wobec towarzystwa. Raporty miesięczne należy tak podawać, że będzie z nich wynikało, ile dane towarzystwo ma członków płatnych i niepłatnych.

8) Wszystkiem Towarzystwom naszego Okręgu przesłał Of. instr. p. kapitan Stettner osobną pocztą formularze dla sprawozdań wychowania fizycznego i wojskowego, które te sprawozdania po należytem wypełnieniu należy przesyłać kwartalnie do p. Of. instr. przy P. K. U. Starogard. Zaznaczam stanowczo, że pod tym względem opieszałe towarzystwa będę piętnował publicznie w rozkazach, a ponadto tracą zarazem prawo do jakichkolwiek udogodnień z strony Of. Instr.

Również przypomina się regularne nadsyłanie raportów miesięcznych do Okręgu.

9) Towarzystwa zapodadzą Okręgowi stałe terminy tj. dzień, godzinę i lokal posiedzeń miesięcznych, oraz zawiadomią osobno Zarząd Okr. (8 dni przedtem) o swych dorocznych walnych zebraniach. Każdą zmianę należy osobno donieść.

Starogard, dnia 14 grudnia 1925 r.

Za zgodność:

(—) **Prądzyński,** prezes okr.

(—) **Bączkowski,** sekr. okr.

Wszystkim członkom Towarzystw Przysposobienia Wojskowego składam na tej drodze serdeczne życzenia „Dosiego Roku!".

Szalek, kapitan

Oficer Instrukcyjny P. K. U., Grudziądz.

STATUT

dla Okręgów Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków.*)

§ 1.

Delegaci Towarzystw należących do Okręgu wybierają na zebraniu okręgowem: prezesa, wiceprezesa, sekretarza, zastępcę, skarbnika, komendanta, zastępcę, referenta oświatowego i adjutanta okręgowego. Obrany Zarząd Okręgowy sprawuje swój urząd przez dwa lata, przyczem po roku ustępuje czterech członków drogą losowania. Wylosowani mogą być ponownie wybrani. Prezes i komendant nie podlegają wylosowaniu.

§ 2.

Zarząd Okręgowy winien:

a) czuwać nad wykonaniem przepisów, uchwał Związku Wojewódzkiego i Generalnego Zarządu,

b) dbać o wykonanie regulaminu ćwiczebnego wedle rozporządzeń komendanta związkowego i generalnego,

c) zwołać raz do roku w narodowo historycznym dniu Polski Towarzystwa do apelu okręgowego, celem pielęgnowania gotowości obrony kraju oraz idei narodowo-państwowej, jakoteż przelania idei powstańczej na młodsze pokolenia,

d) troszczyć się o rozwój okręgu mianowicie przez pielęgnowanie istniejących i zakładanie nowych „Towarzystw Powstańców i Wojaków",

e) załatwiać punktualnie korespondencję z Okręgem, utrzymywać statystykę i akta we wzorowym porządku i przesyłać takowe na każdorazowe żądanie Zarządowi Generalnemu drogą prawidłowej instancji.

f) do ważności uchwał zarządu okręgowego konieczną jest obecność 5 członków.

§ 3.

Zarząd Okręgowy obowiązany jest zwołać dwa razy w roku, a mianowicie w marcu i listopadzie prezesów i komendantów na naradę w sprawach wyszczególnionych w § 2, zawiadamiając o tem

---

*) Część I. znajduje się w nr. 12 (21) z 1925 r. „Strażnicy Bałtyckiej".

Zarząd Związku. Delegat Związku ma prawo udziału w naradzie z głosem doradczym.

Zarząd ma obowiążek zwołania przynajmniej raz w roku w listopadzie, delegatów Towarzystw na zjazd i obrady.

Na każde 500 członków, za których Towarzystwa popłaciły składki do kasy okręgowej, wybiera zjazd delegatów jednego delegata na zjazd Związkowy.

Porządek obrad tego zjazdu musi między innemi zawierać:

a) wybór delegatów na zjazd związku,

b) sprawę reform związkowych,

c) wybór zarządu.

§ 4.

Prezes i komendant okręgowy winni conajmniej raz przeprowadzić osobiście lustrację Towarzystw dla zbadania stanu ćwiczebnego i starać się o urządzenie wspólnych instrukcyj i wykładów dla komendantów.

§ 5.

Wszelkie koszta połączone ze sprawowaniem urzędu ponosi kasa okręgowa.

§ 6.

Kasa okręgowa płaci za każdego członka do kasy Związku Wojewódzkiego 5 groszy miesięcznie.

§ 7.

Wszelkie uchwały zapadłe większością głosów, winien Zarząd Okręgu przedłożyć Zarządowi Związku Wojewódzkiego do potwierdzenia w przeciągu 2 tygodni.

§ 8.

Prezes, sekretarz, skarbnik i adjutant muszą mieć stałe miejsce zamieszkania w siedzibie Okręgu.

§ 9.

Komisję rewizyjną wybiera Zjazd Delegatów w liczbie 3 członków.

STATUT
Związku Tow. Powstańców Wojaków (Wojewódzki).

§ 1.

Zjazd delegatów okręgowych wybiera na zebraniu związkowem: prezesa, wiceprezesa, sekretarza, zastępcę, skarknika, komendanta związkowego, zastępcę oraz dwóch adjutantów. Zarząd Związku sprawuje swe urzędy przez 3 lata, przyczem corocznie drogą losowania ustępuje $^1/_3$ część członków, a to w pierwszych dwóch latach drogą losowania. Wylosowani mogą być ponownie wybrani. Prawo wyborcze przysługuje jedynie delegatom wzgl. ich zastępcom.

§ 2.

Zarząd Związku winien:

a) czuwać nad wykonaniem przepisów i uchwał Generalnego Zarządu,

b) dbać o ścisłe wykonanie regulaminu ćwiczebnego wedle rozporządzeń komendanta Generalnego,

c) pobudzać Zarządy Okręgowe do przeprowadzenia ćwiczeń i apeli w myśl § 2b Regulaminu Okręgowego,

d) troszczyć się o rozwój Okręgów w myśl § 2d Regulaminu Okręgowego,

e) załatwiać punktualnie korespondencję z Okręgami, utrzymywać statystykę Związku i przesłać na każdorazowe żądanie Generalnemu Zarządowi w myśl § 2e Regulaminu Okręgowego.

Zarząd Związku Wojewódzkiego rozstrzyga ostatecznie spory powstałe między Zarządem Okręgu a Towarzystwami.

§ 3.

Zarząd Związku Wojewódzkiego obowiązany jest zwołać raz do roku, a mianowicie najpóźniej w marcu, prezesów i komendantów okręgowych na naradę w sprawach wyszczególnionych w § 2 Statutu Związkowego. Delegat Generalnego Zarządu ma prawo udziału w naradzie z głosem doradczym.

Zarząd Związku Wojewódzkiego ma obowiązek zwołania raz do roku Delegatów Okręgów na zjazd Związkowy Wojewódzki i obrady. Porządek obrad tego zjazdu musi między innemi zawierać:

a) sprawę reform i organizacji Związku,

b) wybór Zarządu Związkowego.

Członkom Zarządów Związkowych wolno sprawować funkcje w Zarządach Wojewódzkich i Generalnym.

§ 4.

Komendant Związkowy winien odwiedzić przynajmniej raz każdy Okręg dla zbadania stanu liczebnego i starać się o urządzenie instrukcji, wykładów dla komendantów okręgowych.

§ 5.

Wszelkie koszta związane z sprawowaniem urzędu ponosi kasa związkowa.

§ 6.

Kasa związkowa płaci za każdego członka do kasy Zarządu Generalnego $2^1/_2$ grosza.

§ 7.

Wszelkie uchwały zapadłe większością głosów winien Zarząd Wojewódzki przedłożyć Generalnemu Zarządowi do potwierdzenia w przeciągu 2 tygodni.

STATUT
Zarządu Centralnego Związku Tow. Powstańców i Wojaków.

§ 1.

Każdorazową siedzibę Centralnego Zarządu określa Zjazd Delegatów Związkowych.

§ 2.

Celem Centralnego Zarządu jest: Opracowanie planów organizacyjnych, wydawanie stałych rozkazów i instrukcyj ćwiczebnych oraz czuwanie nad organizacją i rozwojem, nadzór nad czynnościami Związków Towarzystw Powstańców i Wojaków.

§ 3.

Centralny Zarząd składa się z 9 członków.

§ 4.

Do Centralnego Zarządu wybierają za członków Zarządy Związkowe a to po 3 z każdego. Prezesa wybierają delegaci wspólnie.

Z życia Towarzystw Powstańców i Wojaków.

Grudziądz. (Zjazd Tow. Pow. i Woj. obwodu grudziądzkiego.) Dnia 13. XII. 1925 r. odbył się w Grudziądzu na sali posiedzeń Starostwa zjazd delegatów obwodu grudziądzkiego, na które przybyło blisko 100 delegatów z 24 Towarzystw Pow. i Woj. Zjazdowi przewodniczył p. Baranowski. Pozatem brali udział w zjeździe przedstawiciele zarządów wojewódzkiego i okręgowego Pow. i Woj. z pp. Piwowarczykiem i Gogą na czele. Jako zastępca starosty przybył p. Ziółkowski.

Po złożeniu sprawozdań przez delegatów poszczególnych kół lokalnych, które wykazały, że organizacja Powstańców i Wojaków rozwija się pomyślnie i że praca w poszczególnych Towarzystwach prowadzona będzie intensywnie, zabierali głos pp. kpt. rez. Goga, jako prezes okręgowy o sprawach organizacyjnych, ppłk. Piwowarczyk wiceprezes wojew., oficer instr. kpt. Szalek i członek zarządu obwodowego Wojcieszyk.

W sprawie „Strażnicy Bałtyckiej“ przemawiał p. Tad. Ziółkowski, wykazując, że organ Wojaków pod jego kierownictwem rozwija się pomyślnie. Liczba abonamentów wzrasta stale, dzięki poparciu przedewszystkiem Powstańców i Wojaków.

Po zakończeniu zjazdu odbył się wspólny obiad.

— **Okonin**, powiat grudziądzki. W niedzielę, dnia 20 grudnia 1925 r. odbyło na sali p. Diksowej tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków swe miesieczne zebranie. Zebranie zagaił prezes Nowacki, zdając w pierwszym rzędzie sprawozdanie ze Zjazdu w Grudziadzu. Nastepnie odczytano statut Towarzystwa Powstańców i Wojaków, który to statut 25 członków zakupiło. Również uchwalono jednogłośnie, że każdy członek musi statut posiadać. Prezes następnie **gorąco polecił abonowanie Strażnicy Bałtyckiej, którą też oprócz poprzednich dziesieciu abonentów zapisało jeszcze kilku dalszych.** Najaktualniejszą sprawa na tem zebraniu było przygotowanie gwiazdki dla dzieci członków Towarzystwa Powst. i Wojak., której przygotowanie jednogłośnie uchwalono. Gwiazdke te przygotowano rzeczywiście bardzo obficie dzięki staraniom i zabiegom prezesa Nowackiego, który nie szczedził trudów i zabiegów, aby przygotować jak najlepiej podarki dla dzieci, co mu się w zupełności udało; dzieki także obywateli, którzy przyczynili się do tego celu hojnemi darami. Gwiazdka ta oprócz uciechy sprawionej dzieciom, miała jeszcze te dobrą strone, iż do Towarzystwa naszego przystapiło kilkunastu nowych członków, którzy do tego czasu stali na uboczu wobec czego nasze Towarzystwo liczy obecnie 98 członków czynnych. Gwiazdka wywarła tem wieksze wrażenie, ponieważ przedtem nigdy coś podobnego w naszej miejscowości nie urządzano.

Członek.

(Powyższe sprawozdanie umieszczamy z szczerem zadowoleniem, gdyż p. prezes Nowacki oprócz zgotowanej gwiazdki dzieciom członków swego Towarzystwa, zgotował i nam miłą niespodziankę werbując dla nas nowych abonentów. Cześć Wam za to, drodzy Druhowie z Okonina. — Przyp. Redakcji).

— **Grupa**, pow. świecki. Dnia 23. X. 1925 r. zawiązało się u nas z inicjatywy nacz. stacji druha Franciszka Jaśniaka Towarzystwo Powstańców i Wojaków, które pomimo krótkiego istnienia wykazuje wielka ruchliwość. Zarzad zabrał się intensywnie do pracy, to też postepy widać prawie z każdym tygodniem. Dnia 5 XII. 25 r. odbyło sie nadzwyczajne zebranie naszego Towarzystwa, na które przybyli jako delegaci pp. Andrzejewski, sekr. okr. Pow. i Woj. i Kaźmierski, sekretarz gen. Pow. i Woj. z Grudziadza. Druh Andrzejewski wygłosił dłuższy referat na temat „Co to jest towarzystwo i jego rozwój“, a druh Kaźmierski odczytał treściwy referat. Delegatom podziękowano za przemówienia długiemi oklaskami. Po wyborze referenta kulturalno-oświatowego, którym został druh Jaśniak i uchwaleniu wieczorka na dzień 31. grudnia, druh prezes zakończył zebranie hasłem „Wolność“. Na koniec odśpiewano Rote. —

— **Lipinki**, pow. świecki. W ubiegłym miesiącu odbyła się u nas uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Pow. i Wojaków, na którą prócz miejscowych obywateli przybył prezes okręgowy p. kpt. Goga z Grudziadza wraz z sekretarżem okr. p. Andrzejewskim i ofic. instr. p. kpt. Szałkiem. Pozatem przybył prezes obwodowy p. Donarski z Świecia. Uroczystość odbyła się według ustalonego programu. Z orkiestrą na czele ruszył pochód do kościoła parafjalnego, gdzie odprawił ks. prob. J. Czarniecki uroczyste nabożeństwo i po pieknem kazaniu dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Nastepnie odebrał ks. proboszcz przysięgę od wojaków, poczem wyruszono z orkiestrą, która przygrywała również w czasie nabożeństwa, na boisko szkolne. Tam odbyło sie wbijanie gwoździ pamiątkowych i przemówienia. Druh prezes przywitał przybyłych gości i delegatów, poczem zabrał głos prezes obwodowy p. Donarski (imieniem p. Starosty). Nastepnie przemawiał w imieniu prezesa generalnego p. kpt. Goga. W końcu przemawiał p. kpt. Szałek w imieniu armji, poczem odbyła się defilada przed sztandarem. Wieczorem odbyła sie na dwóch salach zabawa, na której bawiono się ochoczo do rana.

— **Sucha**, pow. świecki. W niedzielę 8 listopada br. wieczorem o godz. 7 urzadziło miejscowe Towarzystwo Powst. i Wojaków na sali p. Hochnego przedstawienie amatorskie. Odegrano dwie sztuki pt. „Hanusia Króżańska“ i „Ewa Miaskowska czyli z czasów obrony Trebowli“. Sztuki te odegrane zostały z powodzeniem. Amatorzy wywiazali sie z swych ról znakomicie. Na koniec przedstawiono dwa żywe obrazy, które przy sztucznem świetle miały wygląd wprost malowniczy. Udział publiczności na przedstawieniu był bardzo liczny, pomimo złej pogody. Po przedstawieniu bawiono sie wesoło i ochoczo w tańcach. Udział w nich był także bardzo liczny.

Szczere podziekowanie należy się Szan. Zarzadowi, Komitetowi oraz Szan. Amatorom, jako i wszystkim tym, którzy sie do urządzenia i upiekszenia tego wieczora przyczynili.

Antoni Tomasik.

— **Kosobudy**, pow. chojnicki. Tow. Pow. i Wojaków w naszej miejscowości istnieje od 28 listopada 1924 r. Na poczatku swego istnienia nie bardzo sie rozwijało, lecz po zakupie i poświeceniu sztandaru dnia 3 maja 1925 r. zaczeła sie nowa era dla naszego Towarzystwa. Znikła partyjność tak zgubna i zapanowała harmonja i jedność. Jakkolwiek Towarzystwo nasze składa się prawie wyłacznie z małorolnych i robotników sprawiliśmy sobie wspaniały sztandar, wykonanie którego dosiegało blisko tysiac złotych. Sztandar to symbol jedności i zgody, to też nasze Towarzystwo stoi na trwałym i silnym fundamencie, dosiegajac obecnie 116 członków, pracujacych dla dobra Towarzystwa i Ojczyzny i których hasłem jest Bóg i Ojczyzna. Zarzad Towarzystwa pamieta również o pokarmie duchowym dla swych członków, to też od samego założenia abonuje stale kilkanaście egzemplarzy „Strażnicy Bałtyckiej“ (Cześć Wam za to — Przyp. Red.)

— **Lińsk**, pow. świecki. Dnia 29 listopada odbyło się zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojak. celem wyboru nowego Zarządu. Na zebranie to przybył p. porucznik Niemiec i p. sierżant Kalinowski z Grudziądza. Rozpoczęciem zebrania wygłosił p. por. Niemiec przemowę, na temat: znaczenie Towarzystwa Powstańców i Wojaków dla Ojczyzny. Po przemowie p. por. N. odbyło się sprawozdanie starego zarządu, z nieobecnością prezesa. Następnie przystąpiono do

wyboru nowego zarządu, którego skład jest następujący: Prezes p. leśniczy Jenta; wice-prezes p. Kozłowski Jan; sekretarz p. nauczyciel Redlarski Bronisław; zastępca p. Wilkowski Filip; skarbnik p. Stuhldreer Konrad; zastępca p. Połom Karol; komendant p. Blass Edmund; zastępca p. Zaremba; Ławniki: Wilkowski, Kęsik i Suwalski. Komisja rewizyjna pp.: Rybak i Wiśniewski. Następnie zabrał głos nowoobrany prezes p. Jenta, dziękował druhom za zaufanie i odczytał program na przyszłość. Po zapisaniu się kilku nowych członków, zebranie zakończono odśpiewaniem Roty.

— **Skórcz.** Walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbyło się w niedzielę dnia 29. listopada r. ub. o godz. 17,30 w lokalu p. Szwarca w Skórczu przy średnim udziale członków i gości.

Zebranie zagaił prezes druh p. Dr. Żynda witając serdecznie przybyłych druhów z Zarządu Okręgowego z Starogardu, jak również wszystkich członków i gości. Na samem wstępie zaznaczył prezes, że dzień dzisiejszy jest dla nas Powstańców i Wojaków wielce historyczny, gdyż przypada na ten dzień uroczystość powstania listopadowego z roku 1830/31. Uczczono tych walecznych bohaterów przez powstanie z miejsc. W dalszem przemówieniu nadmienił prezes, że Tow. Powstańców i Wojaków nie jest żadnem towarzystwem politycznem i wzbrania Szan. druhów na zebraniach się jakąkolwiek polityką zajmować.

Potem zabrał głos druh pan Szwedowski z Starogardu i objaśnił w bardzo treściwych słowach cel i działalność Tow. Powstańców i Wojaków jak również statut Tow. na okręg Starogardzki. W końcu apelując do wszystkich druhów naszej miejscowości, szczególnie zaś do pp. urzędników, ażeby ci panowie w pierwszym rzędzie zapisywali się do Tow. Powstańców i Wojaków. Następnie zabrał głos druh Bączkowski z Starogardu, sekr. Okręgowy, życząc najlepszego owocnego powodzenia tutejszemu towarzystwu i określając obszernie statut kasy pogrzebowej Tow. Powstańców i Wojaków.

W końcu przemawiał druh Pokorniewski z Starogardu, referent dla spraw organizacyjnych na P. K. U. Starogard.

Referent w dłuższem przemówieniu wskazując na niebezpieczeństwo jakie nam grozi z powodu naszego położenia geograficznego i ostro krytykując ospalców którzy woleliby należeć do jakiegoś Kriegervereinu niż do swojego polskiego towarzystwa, gdzie we wolnej ojczyźnie nie dręczy nas żaden wróg. Kończąc swój wybitny referat nawołując, aby wszyscy łączyli się w Tow. Powstańców i Wojaków czy to chłop, czy robotnik, czy inteligent, tam niema partyjności, tam się pracuje tylko dla jednego celu, dla dobra Ojczyzny.

Prezes dziękuje pp. referentom za tak treściwe wykłady na dzisiejszem walnem zebraniu wygłoszone.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Tow.

Na prezesa wybrano jednogłośnie p. Dr. Hugona Żyndę, na zastępce tegoż p. Wiktora Fryderyka. Na komendanta wybrano p. Sylwestra Łangowskiego, na sekr. p. Pawła Karpińskiego, na zastępcę sekretarza druha Jana Białkowskiego. Na skarbnika p. Franciszka Przybilskiego. Na ławników pp. Juljana Nürnberga, Antoniego Kulmana i Antoniego Piatka.

Na rewizorów kasy p. Izydora Piweckiego i Wiktora Czarneckiego, do sądu honorowego drahów Ignacego Podlaszewskiego i Stołeckiego. .

Jednogłośnie na wniosek prezesa nadano Towarzystwu imię Bolesława Chrobrego.

Następnie uchwalono jednogłośnie urządzać miesięczne zebrania w sobotę po 1-szym każdego miesiąca. Po wyczerpaniu programu rozwiązał zebranie druh prezes hasłem: Wolność!

Na koniec odśpiewano —Nie damy ziemi skąd nasz ród.

(—) **Karpiński**, sekr.

— **Brodnica.** Tow. Pow. i Wojaków urządziło w nocy z dn. 12 na 13 grudnia 25 r. manewry nocne, w których wzięło udział około 60-ciu członków towarzystwa. Manewrami kierował p. Czerwiński, chorąży 67 p. p.

Zadanie: Odparcie nieprzyjaciela, który odstępując przez Brodnicę od Jabłonowa w kierunku Rypina, zajął chwilowo pozycję pod Brodnicą.

Oddział, naśladujący nieprzyjaciela, wymaszerował o godzinie 21,30 w sile 12 ludzi i zajął pozycję na wzgórzach majątku Wapno. Oddział atakujący wymaszerował o godz. 22-ej w marszu ubezpieczonym w sile 42 ludzi z Brodnicy drogą przez Swiniokąty i cegielnię Hukaufa, a stamtąd w rozwiniętej linji w kierunku na Wapno. O godz. 23-ej osiągnięto kontakt z nieprzyjacielem. Wywiązało się ożywione strzelanie i po krótkiej zaciętej walce, bo już o godz 23,30 nieprzyjaciel został wyparty z zajmowanej pozycji.

Na tem zakończono manewry a oddziały o godz. 0,30 w doskonałym humorze i ze śpiewem wkroczyły do Brodnicy, gdzie na zakończenie na salce w Strzelnicy zebrano się do skromnego posiłku (dzięki ofiarności obywatelstwa).

Z ubolewaniem podkreślić trzeba, że mimo zaproszenia, nie wzięli udziału w manewrach pp. oficerowie rezerwy, mimo że żaden nie dał odpowiedzi odmownej. Takie postępowanie wpływa bardzo ujemnie na członków towarzystwa. Czyżby ci panowie nie doceniali ważności takich manewrów?

Czuj duch! **Kacel.**

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków na Kaszubach.

— **Wejherowo.** Z życia Towarzystwa Powstańców i Wojaków im Wejhera w Wejherowie. W dniu 13 grudnia 1925 roku odbyło towarzystwo swe roczne Walne Zebranie, któremu marszałkował maj. rez. Adamowicz. Sprawozdanie o działalności Towarzystwa składał druh prezes Leonard Retzlaff (które podajemy poniżej).

Po sprawozdaniu prezesa przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Z wyboru wyszedł jednogłośnie dotychczasowy Zarząd z prezesem Retzlaffem na czele. Po sprawozdaniach komendanta Cichockiego i skarbnika Pestki i po udzieleniu absolutorjum przez zgromadzenie, solwował prezes Retzlaff walne zebranie, dzieląc się z wszystkimi staropolskim zwyczajem opłatkiem świątecznym i życząc zebranym „Wesołych Świąt!“. Na biedne dzieci miasta Wejherowa złożyli wojacy 45 złotych.

Sprawozdanie prezesa Leonarda Retzlaffa na Walnem Zebr. Powst. i Woj. w Wejherowie w dniu 13 grudnia 1925 roku.

Architekt, mający za zadanie, pobudować gmach silny i wspaniały, rozpoczyna z rysunkiem, sporządza następnie kosztorys, i teraz dopiero przystępuje do właściwej budowli. Kładzie fundamenty z kamienia, na których wznoszą się marmurowe mury, upiększone fasadami i lśniącemi kopułami. Tryskający przed gmachem tym wodotrysk, odświeża i ożywia niejako tę monumentalną budowlę.

Tym budującym się gmachem jest Rzeczypospolita Polska; jej architektem jest naród polski; rysunki — to ustawy, uchwalone przez wybrańców ludu, przez posłów naszych, zasiadających w Sejmie i w Senacie; kosztorys — to budżet Państwa; materjałem teog gmachu są bogactwa kraju naszego, nienaruszone prawie jeszcze skarby, przechowane w łonie matki-ziemi, każda strzecha rodzinna, każda skiba ziemi naszej ojczystej: robotnikami tej budowl — to szkolnictwo nasze, nasz przemysł i handel, nasze urzędy i wojsko. Zewnętrzna i wewnętrzna piękność gmachu — to charakterystyka i zalety każdego prawego Polaka, które jak ten tryskający przed gmachem wodotrysk, go orzeźwiają, podniecają i pobudzają do pracy.

Koroną wszelkich zalet człowieka jest prawdziwa miłość Ojczyzny; z niej wynika wszystko. Kto bowiem Ojczyznę swą kocha, ten dążyć będzie, aby zachowała ona swą wolność i wszelkich dokładać będzie starań, ażeby praca jego była wydajną i by takowej jedna tylko przyświecała idea: dobro Ojczyzny.

Praca wydajna, to praca twórcza. Jest ona trojaka: Jeden przystępuje do niej przez rozmyśliwanie, drugi naśladuje, trzeci potrzebuje podniety i pobudki. Każdy z nich

stworzy jednak coś samodzielnego. Ale samodzielne prace twórcze jednostek budują ten monumentalny gmach Ojczyzny naszej.

Te zalety narodu polskiego, miłość Ojczyzny i praca twórcza, dziś już wprowadzają w podziw cały świat cywilizowany. Naród, który tą drogą kroczy, stać się musi potęgą, którą respektować będą wszystkie inne narody, przyjaciel i nieprzyjaciel. Ta potęga Ojczyzny naszej leży na morzu.

Szczep kaszubski, świadomy posłannictwa swego, był od wieków i będzie na zawsze tą awantgardą, tą strażą przednią nad morzem polskiem i nie dopuści nigdy do tego, by but krzyżacki stanąć miał powtórnie na ziemi tej najważniejszej komórki Rzeczypospolitej Polskiej.

Inaczej może wyobrażaliśmy sobie zmartwychystanie Polski! Myśleliśmy, że Polska przyjdzie do nas z wyżyn, w majestacie, w bieli niebiańskiej. Tymczasem przyszła ona do nas w takim stanie, w jakim wychodzi się z wiekowego więzienia, brocząca krwią ofiarną, słaba i wyczerpana; — lecz przyszła do nas nie jako utopja, nie jako marzenie, ale jako rzeczywistość, żaądjąca od nas tej pracy twórczej, o której wyżej wspomniałem.

Pod tym względem Polska się nie zawiołda ,widząc chociażby ten odłam pracy naszej społecznej w stowarzyszeniach Powstańców i Wojaków na ziemi kaszubskiej.

Ta organizacja wojacka ma tu właśnie zadanie nader doniosłe i jest może że najważniejszą ze wszystkich innych. Tę wielką myśl pojęli Polacy-Kaszubi może że najlepiej, bo dziś nie ma ni miasta ni wioski na Kaszubach, których mieszkańcy nie należeliby do Tow. Powst. i Wojaków.

Jest to w pierwszej linji zasługą naszego oficera instrukcyjnego, kapitana Wandtkego, który pod tym sztandarem wojackim skupić umiał wszystkie narodowo myślące jednostki, który śpiących zbudził z letargu, a zobojętniałych z odrętwienia. Okręg kaszubski, z jego inicjatywy utworzony, liczy dziś 53 dobrze zorganizowanych towarzystw, przedstawiających kilkanaście tysięczną armję obywatelsko-wojacką. To też generalny prezes wszystkich towarzystw wojackich na cały b. zabór pruski, pułkownik hr. Mielżyński, zaznaczył w jednem ze swych przemówień, że chętnie do Kaszubów przyjeżdża, gdyż tworzą oni najlepszy obecnie okręg.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Wejhera w Wejherowie niedługo jeszcze istnieje, bo dopiero od kwietnia 1924 roku. Cały ten okres czasu uważać należy jako okres organizacyjny, który wiele wymagał od nas wysiłku i pracy twórczej. Jeżeli towarzystwo nasze kwitnie i tak pomyślnie się rozwija, to zawdzięczamy to energji celowej całego zarządu.

Towarzystwo nasze liczy dziś 418 członków czynnych, włącznie oficerów rez. i 3 członków honorowych: ks. prał. Dąbrowskiego, starostę pow. dr. Chmieleckiego, emer. sędziego Chmielewskiego.

W bieżącym roku kalendarzowym odbyło towarzystwo nasze 10 zebrań miesięcznych i 13 posiedzeń zarządu. Na posiedzenia zarządu stawiał się zarząd, prawie że zawsze, w komplecie. Nie mogę tego powiedzieć o miesięcznych zebraniach plenarnych. Mimo wysokiej liczby członków była frekwencja uczestników na tych ostatnich zebraniach bardzo nikła; wynosiła ona przeciętnie tylko 25 proc. Przychodzili prawie zawsze jedni i ci sami: robotnicy, rzemieślnicy, niżsi i średni urzędnicy. Bardzo dotkliwie odczuwano zawsze brak inteligencji: kupców, przemysłowców, nauczycieli i wyższych urzędników. Jeżeli robotnik, rzemieślnik, urzędnik niższy i średni uważa konieczność i donosiłość takiego zrzeszenia się, kierując się w głównej mierze patrjotyzmem i uczuciem, to tem więcej wymagać tego trzeba od inteligencji, która przecież ze swego wyższego wykształcenia oraz wyższego stanowiska w społeczeństwie przyświecać powinna pod tym względem jak najlepszym przykładem. W naszych stowarzyszeniach nie znamy różnicy stanu — wszyscy równymi jesteśmy wojakami. Podkreślić jednak należy z uznaniem współudział i współpracę z tut. kół oficerów rez. z panem maj. rez. Adamowiczem na czele i popieranie towarzystwa naszego przez p. starostę pow. dr. Chmieleckiego.

Na posiedzeniach miesięcznych wygłosili referaty: sędzia Chmielewski na temat „Nasi prorocy narodowi", urzędnik kolejowy Mach na temat: „Obowiązki Polaka-wojaka"; por. Węcki na temat: „Gazy trujące"; prof. Urbanek na temat: „Mickiewicz, jako budowniczy Polski"; druh Szczypka na temat: „Tadeusz Kościuszko".

Urządziliśmy dwa ćwiczenia polowe, któremi kierował z całą znajomością rzeczy druh komendant Ciehocki.

Pobudowaliśmy sobie własną strzelnicę, która według sprawozdania rzeczoznawców wzorowo jest urządzona. Zawdzięczamy to zdolnościom druha Uzdrowskiego, kierującego pracami budowy strzelnicy i intensywnej i chętnej pracy dh. Strzyżewskiego, woźnego Zakładu dla Głuchoniemych, który zupełnie bezinteresownie cały swój czas wolny przez kilka dni poświęcił na udoskonalenie strzelnicy naszej.

Przeprowadzaliśmy programowo strzelanie ostremi nabojami, czem kierowała Komisja strzelecka, i braliśmy udział w zawodowem strzelaniu powiatowem, w którem wykazali się jako najlepsi strzelcy w powiecie druhowie towarzystwa naszego: Walter i Potrykus, urzędnicy Zakładów Op. Sp., i drh. Waligórski, urzędnik Etapu Emigracyjnego. Wszyscy trzej otrzymali medale, a druh Walter prócz tego srebrny krzyż na złotej kokardzie, jako najlepszy strzelec na Kaszubach. Towarzystwo nasze figuruje więc pod tym względem na pierwszem miejscu.

Braliśmy udział w wszystkich uroczystościach narodowych, które obchodzono w Wejherowie. W uroczystości Bożego Ciała trzymaliśmy straż honorową, zaś w dniu 2 listopada urządziliśmy uroczystość ku czci Nieznanego Żołnierza, w której brały udział wszystkie organizacje charakteru wojskowego oraz przedstawiciele władz państwowych i komunalnych.

Ofiarowaliśmy gwoździe pamiątkowe rozmaitym towarzystwom wojackiem na Kaszubach. Na uroczystość narodową w dniu 3 maja w Częstochowie wysłaliśmy jako delegata drh. Roppla, który przywiózł nam papieski gwóźdź pamiątkowy.

Bibljoteka towarzystwa naszego, którą jako bibljotekarz prowadzi wzorowo drh. Pawlak, urzędnik Magistratu, liczy dziś przeszło 200 tomów, nadesłanych nam jako dar od życzliwych nam osób. W głównej mierze zasilała bibljotekę naszą książkami tut. Księgarna Kaszubska oraz starosta pow. dr. Chmielecki, którym gorące wyrażam podziękowanie.

Utworzyliśmy Komitet budowy pomnika, w skład którego wchodzą nasz zarząd wojacki i kilka innych najpoważniejszych osobistości z Wejherowa. Jako przewodniczący komitetu tego prowadzę dotąd sam całą akcję. Na cel ten zebraliśmy już przeszło 3000 zł. Rozmaite powiaty i miasta Rzeczypospolitej Polskiej przyrzekły nam swą pomoc w przyszłym dopiero roku. Na pomnik nasz zbierają składki gazety zagraniczne; kwot tych dotąd jeszcze nie odebraliśmy. Prośby o ofiary na ten cel rozesłaliśmy po całym świecie, wszędzie tam, gdzie istnieją kolonje polskie. Do budowy pomnika wtenczas dopiero przystąpimy, gdy odpowiednią będziemy rozporządzać kwotą pieniężną.

Towarzystwo nasze przystąpiło jako członek do Ligi Niezapominajki, która ma na celu popieranie krajowych tylko wyrobów.

Młodzież Wojacka liczyła około 50 członków. Zaopatrzono ich w czapki i legitymacje. Pozatem była młodzież Wojacka nieczynna; nie brała więc udziału ani w mustrze, ani też w strzelaniu. Pretensje Młodzieży Woj. wyboru formacji i skrócenia czasu służby wojskowej są więc nie słuszne i nieuzasadnione.

W dniu 30 sierpnia z. r. nie mógł odbyć się ze względów technicznych zapowiedziany wielki zjazd wojacki manifestacyjny. Takowy odbędzie się nieco później.

Towarzystwo nasze urządziło kilka zabaw, na których bawiono się ochoczo, jedno przedstawienie amatorsko-teatralne, jedną zabawę ludową, na której obdarzono dzieci wojaków naszych najrozmaitszemi podarkami.

Druh nasz Engler Robert, jeden z założycieli towarzystwa naszego, obchodził w bież. roku wraz ze swą małżonką srebrny jubileusz małżeństwa. W uznaniu zasług jego około towarzystwa wręczyliśmy mu jako prezent 2 srebrne łyżki.

Abonujemy 12 egzemplarzy „Strażnicy Bałtyckiej", które kursują obiegiem między członkami.

Wykazała się konieczność wyboru wicekomendanta, nieprzewidzianego statutem. Wybrano jednogłośnie druha Ignacego Wietrzyńskiego, sierżanta sztabowego.

Dnia 22 listop. 25 r. odbył się zjazd delegatów w Kartuzach: towarzystwo nasze zastępowali druhowie Wietrzyński i Roppel.

Mężowie zaufania wypełniają sumiennie swe obowiązki; napotykają jednakże niejednokrotnie na kolosalne trudności pod względem zbierania składek.. Jeżeli więc składki nie wpływają punktualnie, nie ich w tem wina.

Stan kasy naszej nie przedstawia się zbyt różowo. Wyłożyć musieliśmy większe kwoty na czapki dla wojaków, zakupić musieliśmy przeszło 400 legitymacyj, które w części dopiero zapłacili członkowie. ofiarowaliśmy tu i tam srebrne gwoździe pamiątkowe; wysyłaliśmy delegatów na zjazdy i uroczystości poświęcenia sztandarów. opłacić musieliśmy z własnych funduszów orkiestry, zaangażowane przez nas na

uroczystość 3 maja, na zabawę ludową, nad zień strzelania powiatowego itd. itd. Z udzielonych członkom naszym zapomóg, jedną dotąd nam zwrócono; z 2 zaliczek nie uiszczono się jeszcze.

W bież. roku kalendarzowym odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek zwłoki dwuch druhów naszych śp. Wojciecha Bieszka i śp. Józefa Ptacha. Powstańmy z miejsc ku uczczeniu ich pamięci.

Pracowaliśmy, jak umieliśmy. Jesteśmy tylko ludźmi; jako tacy jesteśmy mylni i niejeden może popełniliśmy błąd. Lecz przez błędy uczymy się. Dziś Druhowie macie sposobność ocenić należycie pracę naszą, uzewnętrzniając ocenę waszą przez wybór nowego zarządu. Lecz o tem zaręczyć mogę was wszystkich, że tak cały zarząd jak wszyscy mężowie zaufania starali się sumiennie wypełniać swe obowiązki, gdyż wszystkm nam przyświecała zawsze ta jedna najwyższa idea: dobro i miłość Ojczyzny!

Na jej cześć proszę wnieść razem ze mną okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska i przedstawiciel Jej Majestatu Prezydent Wojciechowski: Niech żyje!

Leonard Retzlaff, ppor. rez., prezes.

— **Stężyca.** Niezwykłą uroczystość obchodziła wioska nasza dnia 27 września. Tutejsze Towarzystwo byłych Powstańców i Wojaków, istniejące dopiero kilka miesięcy, urządziło w dniu tym poświęcenie sztandaru, który zakupiono z drobnych ofiar towarzystwa. Już w dzień poprzedni wioska przyjęła strój świąteczny. W niedzielę samą, pomimo dżdżystej pogody, zaszczyciło nas swą obecnością bardzo wielu gości i delegatów bratnich towarzystw z powiatu, których na miejscu zebrań witano serdecznie. Po tem ruszył wspaniały pochód przy dźwiękach orkiestry na poświęcenie sztandaru do kościoła, gdzie dokonał aktu poświęcenia miejscowy ks. proboszcz, wygłaszając z tej okazji bardzo podniosłe przemówienie. Po tej uroczystości kościelnej udano się z gośćmi na czele nad brzeg Raduni wśród wioski, gdzie oczekiwano i przywitano nowo poświęcony sztander. Tutaj nastąpiło także wbijanie 16-tu gwóździ pamiątkowych, pomiędzy temi trzech złotych. Na ofiarodawców gwóździ wzniesiono toast „Niech żyją!". Również i na cześć tych, którzy nadesłali życzenia telegraficznie, wzniesiono toast. Po licznych przemowach odbyła się defilada, a następnie wspólna kawa. Tutaj p. kapitan Wandtke, znany organizator Tow. Wojaków i Pawstańców na Kaszubach, w imieniu Towarzystwa podziękował wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia dnia tego. Wieczorem odbyły się na sali „Banku" różne deklamacje i przedstawienie amatorskie pod tytułem: „Nowe wybory" i „Jakoś tak razem". Amatorzy dobrze wywiązali się z swego zadania, to też publiczność darzyła ich hucznemi oklaskami. Potem bawiono się ochoczo dalej. Dzień ten niezwykły długo zostanie wszystkim w pamięci.

(Z powyższego święta dzielnych Kaszubów umieściliśmy w dziale ilustrowanym niniejszego numeru fotografje. — Redakcja.)

— **Chmielno.** W niedzielę, dnia 6 grudnia odbyło się miesięczne zebranie tutejszego Towarzystwa b. Powstańców i Wojaków. Zebranie zagaił prezes drh. Zielke i przywitał obecnych druhów i podof. instrukcyjnego p. Kowalewskiego, i odczytał porządek obrad. Po odczytaniu protokułu z przeszłego zebrania, zabrał głos wiceprezes drh. Gransicki, aby złożyć sprawozdanie z zjazdu delegatów w Kartuzach. Następnie omawiano sprawę urządzenia gwiazdki ubogim dzieciom i wyboru zastępcy komendanta. Po załatwieniu tych spraw złożył swój urząd dotychczasowy prezes druh Zielke, wiceprezes druh Gransicki i komendant drh. Gransicki J. Wywarło to silne wrażenie na obecnych, lecz wiceprezes G. wyjaśnił tę sprawę i podkreślił zarazem, że nie z braku zaufania i poparcia przez druhów do tego są zmuszeni. Przewodnictwo objął sekretarz druh Jaworski i po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru nowych członków zarządu w miejsce ustępujących. Jednogłośnie zostali wybrani: jako prezes druh Janowski z Krzyczkowa, jako zastępca druh Bobrowski z Chmielna, jako sekretarz druh Chrabkowski z z Łapalic, jako zastępca druh Geryk z Cieszmia, jako komendant druh Byczkowski z Łapalic. Nowowybrany prezes w treściwych słowach podkreślił zasługi ustępujących członków i imieniem druhów podziękował im za gorliwą pracę. Zarazem dziękował za okazane zaufanie i wyraził nadzieję, że druhowie i nowybranych członków popierać będą. Zebranie zakończono odśpiewaniem jednej zwrotki „Boże coś Polskę".

— **Chylonja.** W niedzielę, dnia 8 listopada 1925, odbyło się o godz. 18 miesęczne zebranie naszego towarzystwa na sali p. Fossa. Obecny był cały zarząd, mężowie zaufania i 60 członków. Na zebranie przybył także naczelny redaktor „Echa Gdańskiego" p. Purwin. Po zagajeniu zebrania przez p. prezesa i przywitania p. Purwina, zebranie zajmowało się sprawą zjazdu okręgowego, który ma się odbyć w Kartuzach dnia 22 listopada 1925. Delegatem na zjazd został wybrany p. Józef Dzienisz, zastępcą p. Karol Filar. Pan redaktor Purwin zachęcał członków do regularnego uczęszczania na zebrania i przyobiecał swą gazetą służyć towarzystwu t utejszemu. Następnie zostali jednogłośnie przyjęcie jako członkowie honorowi pp.: 1) Juljusz Słonecki, kapitan rez., zamieszkały w Gdańsku, 2) Purwin, naczelny redaktor „Echa nGdańskiego". Po odczytaniu rozkazu nr. 8 przez sekretarza, zdała komisja rewizyjna sprawozdanie ze stanu kasy naszej z dnia 22 października 1925.

Po zamknięciu zebrania przedstawił zastępca komendanta, p. Jarzemski, „Towarzystwo Młodzieży Wojackiej" w liczbie 21 chłopców. Druh J. pokazał, że umie nietylko po żołniersku się z dziarskiemi chłopcami obchodzić, ale ich jako braci traktować.

— **Kartuzy.** Dnia 8 grudnia 25 r. zaraz po głównem nabożeństwie odbył się powiatowy zjazd zarządów oraz mężów zaufania towarzystw wojackich. Zebranie odbyło się w hotelu p. Krefty w Kartuzach i miało przebieg wprost piękny. Można powiedzieć, że zjazd ten był niby owocem dotychczasowej gorliwej pracy wojackiej. Zebrali się ludzie pracy, członkowie zarządów, którzy chcieliby towarzystwo swe widzieć w szeregu najlepszych towarzystw na Kaszubach. Dla tego też nie bawiono się w próżne słowa. Obszerny pogląd na obecny cel naszych towarzystw dał oficer instrukcyjny kapitan Wandtke. Następnie podzielono zebranie według czynności. Specjalną instrukcję otrzymali skarbnicy przez skarbnika okręgu, Szalewskiego. Komendanci zaś praktycznie pokazywali swe zdolności we formowaniu szyków i wydawaniu komend na wielkiej sali. W specjalnym pokoiku sprawdzał sekretarz okręgu, Nowicki, książki i akta pp. sekretarzy i dawał wyjaśnienia. Tymczasem na małej salce wykładał kapitan Wandtke, „jak mamy pracować i kto ma pomagać" dla prezesów, ławników i mężów zaufania. Wszystko odbywało się tak sprawnie i było tak owiane duchem zgody i chęcią pracy, że zamknięto zjazd po załatwieniu spraw z prawdziwem uczuciem zadowolenia. Jeszcze jedno pół roku takiej pracy jak dotychczas i śmiało odezwiemy się wtedy do braci wojaków z całej Polski: **Tu my Kaszubi, kto nam dorówna?**

Różne wiadomości.

Uznanie za przynależność do P. W.

Przy obecnem wcielaniu rekrutów przydzieleni zostali do 8 komp. 26 p. p. dwaj rekruci, a to szereg. Koziar Jan i szereg. Doroczak Piotr, zamieszkali w Prusach ad Lwów, którzy przed wcieleniem w szeregi należeli do organizacji przysposobienia wojskowego, Ochotniczej Straży Pożarnej w Prusach, gdzie też odbywali stałe ćwiczenia.

Chor. Friedrich czasowo w zastępstwie d-cy 8 komp. poznawszy wyżej wymienionych członków organizacji w Prusach, przedstawił ich przed frontem kompanji jako ludzi, którzy dobrowolnie pracowali dla dobra kraju w organizacji Przysposobienia Wojskowego i już częściowo wyszkolonych, poczem zwolnił ich od cięższych robót jak mycie podłóg, czyszczenie ustępów i t. p. oraz poczynił im pewne ulgi w ćwiczeniach. Wymienieni szeregowcy nie omieszkali donieść swym rodzicom o tychże udogodnieniach, wychwalając dobre skutki należenia do organizacji Przysposobienia Wojskowego przed wstąpieniem do wojska. Gdy

wieść ta rozeszła się po całej wsi — do organizacji, liczącej dotychczas 24 członków — zgłosiło się około 40 chłopaków z chęcią należenia i uprawiania ćwiczeń P. W. w tejże. Widzimy więc jak bardzo przyda się przy wojsku praca w towarzystwach młodzieży, które przerabiają ćwiczenia wojskowe. Wobec tego każdy rozsądny chłopak powinien wstąpić do towarzystwa Młodzieży Wojackie przy Tow. Powst. i Woj.

Śmierć pułkownika.

przez A. Mickiewicza.

Działo się to w roku 1831 podczas powstania narodowego. Wówczas na Litwie potworzyły się oddziały partyzanckie, które mężnie walczyły przeciwko Moskwie.

W głuchej puszczy, przed chatą leśnika,
Rota strzelców stanęła zielona,
A u wrót stoi straż pułkownika,
Tam w izdebce pułkownik ich kona.
Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze,
Wódz to był wielkiej mocy i sławy,
Kiedy po nim lud prosty tak płacze
I o zdrowie tak pyta ciekawy.

Kazał konia pułkownik kulbaczyć,
Konia w każdej sławnego potrzebie,
Chce go jeszcze przed śmiercią zobaczyć,
Kazał przywieść do izby do siebie.
Kazał przynieść swój mundur strzelecki,
Swój kordelas i pas i ładunki.
Dzielny żołnierz, on chce, jak Czarniecki,
Umierając swe żegnać rynsztunki.

A gdy konia już z izby wywiedli,
Potem do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem,
I żołnierze od żalu pobledli,
A lud modlił się, klęcząc przed progiem.
Nawet starsi Kościuszki żołnierze,
Tyle krwi swej i cudzej wylali,
Łzy ni jednej a teraz płakali,
I mówili z księżami pacierze.

Z rannym świtem dzwoniono w kaplicy,
Już przed chatą nie było żołnierza,
Bo już moskal był w tej okolicy.
Przyszedł lud widzieć zwłoki rycerza.
Na pastuszym czapczanie on leży,
W ręku krzyż, w głowach siodło i burka,
A u boku kordelas, dwururka.

Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,
Jakie piękne, dziewicze ma lica.
Jaką pierś... Ach to była dziewica,
To litwinka, dziewica-bohater,
Wódz powstańców — Emilja Plater.

Z ruchu wydawniczego.

„Jednodniówka Korpusu Ochrony Pogranicza." — W pierwszą rocznicę objęcia służby na wschodniej granicy Rzeczypospolitej wydał Korpus Ochrony Pogranicza bogatą w treść i ilustracje Jednodniówkę.

Pierwsza część Jednodniówki składa się z szeregu artykułów, oświetlających przygotowawczą pracę w sztabach i w oddziałach nad planem, oragnizacją i objęciem służby na granicy. Życie żołnierzy Korpusu na dalekich naszych kresach poznajemy z licznych opisów i zestawień, nietylko cyfrowych, ale także barwnych epizodów z codziennych ich zajęć po strażnicach, zasadzek i patroli, współżycia z tamtejszą ludnością, zdobywania jej szacunku i zaufania.

Po krótkim zarysie historycznym („Nasi przodkowie"), sięgającym w czasy dawnej Rzplitej i ochrony wschodnich Jej granic przez Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Pretficzów, Czarneckich, Sobieskich, Mohortów, autorzy Jednodniówki oddają cześć tragicznie zmarłym oficerom i od kuli nieprzyjacielskiej poległym oraz rannym na posterunkach granicznych 18-tu szeregowym K. O. P.

Po przejrzeniu tej ciekawej Jednodniówki z piersi czytelnika wyrywa się serdeczne pozdrowienie dla tych szarych, dniem i nocą nad bezpieczeństwem ludności i nienaruszalnością granicy czuwających żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza: „Szczęść Boże!"

Jednodniówkę zdobi oryginalna winjeta pędzla Kamila Mackiewicza, portret Dowódcy Korpusu oraz blisko 100 efektownych zdjęć fotograficznych, artystycznie rozmieszczonych na 60 dużego formatu stronach. Jest do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej oraz na dworcach kolejowych. Egzemplarz 2,50 zł.

OD REDAKCJI

— Naszych PP. redaktorów obwodowych, korespondentów i współpracowników, jak również Zarządy Towarzystw Powstańców i Wojaków i Kół Oficerów Rezerw. upraszamy, aby artykuły i fotografje dla „Strażnicy Bałtyckiej" nadsyłali najpóźniej do końca miesiąca o ile mają być umieszczone w numerze następnego miesiąca, (który wychodzi około 15 każdego miesiąca). Artykuły pisać należy wyraźnie, (o ile możności na maszynie) i tylko na jednej stronie papieru. Fotografje winne być ostre na błyszczącym papierze. W żadnym wypadku nie należy nam nadsyłać klisz fotograficznych, lecz jedynie odbitki fotografji.

— Szanownym Czytelnikom, ktorzy nadesłali kupony do nagrody z nr. 12 (21) „Strażnicy Bałtyckiej" na rozpisaną przez nas ankietę, podajemy do wiadomości, że wynik losowania ogłoszony zostanie w numerze „Strażnicy Bałtyckiej" za luty.

Na stronie 24 niniejszego zeszytu umieściliśmy kalendarz na rok 1926.

Koniec części redakcyjnej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.
Redaktor odpowiedz. Tad. Ziółkowski w Grudziądzu

Drukiem Zakładów Graficz. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

KALENDARZ

na rok **1926.**

Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1 P. **Now. Rok**	1 P. Ignacego	1 P. Albina b.	1 C. **W. Czwart.**	1 S. Filipa i J.	1 W. Nikodema	1 C. N. krw. P. J.	1 N. Piotr. w ok.	1 Śr. Bronisławy	1 P. Bł. Jana D.	1 P. **Wszyst. S.**	1 Śr. Natalji
2 S. Imię Jezus	2 W. **N.M.P.Gr.**	2 W. Heleny	2 P. **W. Piątek**	2 N. Zygmunta	2 Śr. Marcelego	2 P. Naw. P. M.	2 P. NMP. An.	2 C. Stefana kr.	2 S. Bolesława	2 W. Dzień zad.	2 C. Aurelji
3 N. Genowefy	3 Śr. Błażeja b.	3 Śr. Kunegun.	3 S. **W. Sobota**	3 P. **Ogł. K. 3 M.**	3 C. **Boż. Ciało**	3 S. Heleny	3 W. Zn. ś. Szcz.	3 P. Joachima	3 N. Kandydy	3 Śr. Huberta b.	3 P. Franciszka
4 P. Tytusa b.	4 C. Weroniki p.	4 C. Kazimierz.	4 N. **Wielkan.**	4 W. Florjana	4 P. Opata b.	4 N. Józ. Kalas.	4 Śr. Dominika	4 S. Rozalii p.	4 P. Franc. z As.	4 C. Kar. Bor.	4 S. Barbary p.
5 W. Telesfora	5 P. Agaty p.	5 P. Andrjana	5 P. **Pon. Wiel.**	5 Śr. Moniki w.	5 S. Bonifacego	5 P. Metodego	5 C. N. M. P. Śn.	5 N. Urbana p.	5 W. Placyda m.	5 P. Zacharj.	5 N. Saby op.
6 Śr. **3 Króli**	6 S. Doroty p.	6 S. Fryderyka	6 W. Celestyna	6 C. Jana w ol.	6 N. Norberta	6 W. Łucji	6 P. Przem. P.	6 P. Zacharj.	6 Śr. Brunona	6 S. Leonarda	6 P. Mikoł. bisk.
7 C. Łucjana	7 N. Romualda	7 N. Tomasza	7 Śr. Hermana	7 P. Domiceli	7 P. Roberta	7 Śr. Pulcherji p.	7 S. Kajetan w.	7 W. Reginy p.	7 C. N.M.P. Róż.	7 N. Bogumiła	7 W. Ambroż.
8 P. Seweryna	8 P. Jana z M.	8 P. Bł. Winc.	8 C. Dyonizego	8 S. Stanisł. b.	8 W. Medarda b.	8 C. Elżbiety	8 N. Cyryak m.	8 Śr. **Nar. NMP.**	8 P. Brygidy	8 P. Sędzimira	8 Śr. **N.P.NMP.**
9 S. Juljana	9 W. Apolonji	9 W. Francisz.	9 P. Marji Eg.	9 N. Grzegorza	9 Śr. Prymusa	9 P. Cyryla b.	9 P. Romana m.	9 C. Sergjusza	9 S. Djonizego	9 W. Teodora	9 C. Leokadji p.
10 N. Wilhelma	10 Śr. Scholast.	10 Śr. 40 Męczen.	10 S. Ezechiela	10 P. Izydora	10 C. Małgorz.	10 S. 7 Br. męcz.	10 W. Wawrz. m.	10 P. Imien. NP.	10 N. Franciszka	10 Śr. Jędrzeja	10 P. NMP. Loret.
11 P. Hygina m.	11 C. Łucjusza	11 C. Pelagji p.	11 N. Leona p.	11 W. Bogufała	11 P. Barabasza	11 N. Piusa b. i m.	11 Śr. Zuzanny	11 S. Mikołaja	11 P. Serafina	11 C. Marcina	11 S. Damaz. p.
12 W. Arkadjusza	12 P. Antoniusza	12 P. Grzegorza	12 P. Juljusza p.	12 Śr. Pankrac.	12 S. Jana W.	12 P. Jana Gw.	12 C. Klary p.	12 N. Jacka	12 W. Maksym. b.	12 P. 5 braci P.	12 N. Aleksandr.
13 Śr. Hilarjusza	13 S. Jana i Dob.	13 S. Krystyny	13 W. Hermen.	13 C. **Wnieb. P.**	13 N. Anton. z P.	13 W. Małgorza.	13 P. Hipolita m.	13 P. Eugenji	13 Śr. Edwarda	13 S. Stanisł. K.	13 P. Łucji p.
14 C. Eufrozyny	14 N. Walentego	14 N. Zachar. b.	14 Śr. Tyburcego	14 P. Bonifacego	14 P. Bazylego	14 Śr. Bonawent.	14 S. Euzebjusza	14 W. Podw. ś. K.	14 C. Kaliksta p.	14 N. Tomira	14 W. Spiryd. b.
15 P. Pawła I. p.	15 P. Faustyna	15 P. Longina	15 C. Anast. Izab.	15 S. Zofji m.	15 W. Wita	15 C. Henryka	15 N. **Wn. NMP.**	15 Śr. Nikodema	15 P. Jadwigi	15 P. Leopolda	15 Śr. Walerjana
16 S. Marcelego	16 W. Juljan. p.	16 W. Cyrjaka d.	16 P. Radosława	16 N. Jana Nep.	16 Śr. Benona	16 P. M. P. Szk.	16 P. Rocha w.	16 C. Kornelego	16 S. Teresy p.	16 W. Edwarda	16 C. Euzeb. b.
17 N. Antoniego	17 Śr. **Popielec**	17 Śr. Gertrudy	17 S. Aniceta	17 P. Antonina	17 C. Adolfa b.	17 S. Aleksego	17 W. Jacka w.	17 P. 5 ran ś. Fr.	17 N. Wiktora b.	17 Śr. Grzegorza	17 P. Łazarza b.
18 P. Kated. ś. P.	18 C. Konstancji	18 C. Cyryla b.	18 N. Bogumiła	18 W. Feliksa K.	18 P. Marka i M.	18 N. Szymona	18 Śr. Alfonsa	18 S. NMP. Bol.	18 P. Łuk. ewan.	18 C. Otona p.	18 S. Gracjana b.
19 W. Henr. b. im.	19 P. Konrada	19 P. **Józ. O.NM.**	19 P. Leona IX p.	19 Śr. Piotra i C.	19 S. Gerwazego	19 P. Wincent.	19 C. Benigny p.	19 N. Januar. b.	19 W. Piotra z A.	19 P. Elżbiety k.	19 N. Urbana
20 Śr. Fab. i Seb.	20 S. Leona	20 S. Joachima	20 W. Agnieszki	20 C. Bernardyn.	20 N. Florentyny	20 W. Czesława	20 P. Bernarda	20 P. Eustach. m.	20 Śr. Jana Kant.	20 S. Feliksa V.	20 P. Teofila.
21 C. Agnieszki	21 N. Eleonory	21 N. Benedykta	21 Śr. Anzelma b.	21 P. Heleny kr.	21 P. Alojzego	21 Śr. Bogufata	21 S. Joanny Fr.	21 W. Mateusza	21 C. Urszuli p.	21 N. **Of. N. M. P.**	21 W. Tomasza
22 P. Wincen. m.	22 P. Kat. ś. P.	22 P. Oktawjana	22 C. Kajetana	22 S. Julji	22 W. Paulina	22 C. Mar. Magd.	22 N. Sława bł.	22 Śr. Maurycego	22 P. Brunona	22 P. Cecylji p.	22 Śr. Demetr. m.
23 S. Zaśl. NMP.	23 W. Piotra D.	23 W. Katarzyn	23 P. Wojciecha	23 N. **Z. D. św.**	23 Śr. Bogusławy	23 P. Apolinar.	23 P. Filipa, Z.	23 C. Tekli	23 S. Seweryna	23 W. Klemen. p.	23 C. Wiktorji p.
24 N. Tymoteusz.	24 Śr. Macieja a.	24 Śr. Gabriela	24 S. Feliksa	24 P. **P. Z. św.**	24 C. N. ś. Jana C.	24 S. Bł. Kuneg.	24 W. Bartłom.	24 P. Radzyna	24 N. Raf. arch.	24 Śr. Chryzog.	24 P. Wigil. Ad.
25 P. Nawr. ś. P.	25 C. Flawiana	25 C. **Zw. N. M. P.**	25 N. Marka ew.	25 W. Grzegorza	25 P. Prospera b.	25 N. Jakoba ap.	25 Śr. Ludwika	25 S. Kleofasa	25 P. Kryspina	25 C. Katarzyny	25 S. **Boże Nar.**
26 W. Polikarpa	26 P. Aleksandr.	26 P. Jana pust.	26 P. Marcela	26 Śr. Filipa	26 S. Jana i P.	26 P. Anny m. M.	26 C. NMP. Jasn.	26 N. Cyprjana	26 W. Ewarysta	26 P. Piotra p. m.	26 N. **Ś. Szczep.**
27 Śr. Jana Złot.	27 S. Anastazji	27 S. Ruperta b.	27 W. Teofila b.	27 C. Jana pap.	27 N. Wład. kr.	27 W. Natalji	27 P. Jozefa K.	27 P. Kosmy	27 Śr. Leszka	27 S. Wirgiljusz.	27 P. Jana ewan.
28 C. Karola W.	28 N. Ludomira Rom. i Makar.	28 N. Palmowa	28 Śr. Zyty	28 P. Augustyna	28 P. Leona pap.	28 Śr. Szczęsnego	28 S. Augustyna	28 W. Wacława	28 C. Szym. Tad.	28 N. Rufina	28 W. Młodziank.
29 P. Francisz. S.		29 P. Eustazego	29 C. Piotra m.	29 S. Teodozji p.	29 W. **Piotr. i P.**	29 C. Marty p.	29 N. Ścięc. ś. J.	29 Śr. Michała	29 P. Przemysł.	29 P. Sarturn. b.	29 Śr. Tomasza b.
30 S. Martyny p.		30 W. Kwiryna	30 P. Katarzyny	30 N. Feliksa	30 Śr. W. ś. Pawł.	30 P. Przemysł.	30 P. Róży panny	30 C. Hieronima	30 S. Edmun. b.	30 W. Andrzeja	30 C. Eugeniusza
31 N. Piotr N.		31 Śr. Balbiny P.		31 P. Petroneli		31 S. Ignac. wyz.	31 W. Rajmunda		31 N. Klaudjusza		31 P. Sylwestra

Odpowiedzialność pupilarna Odpowiedzialność pupilarna

Dyskrecja zapewniona

1846 r. **Najstarsza** 1925 r.

Kasa Powiatu Grudziądzkiego

oraz

Województwa Pomorskiego

Przyjmuje depozyta oszczędnościowe

i płaci najwyższe

procenta według

umowy

Udziela pożyczek wszelkiego rodzaju
„ porady co do lokaty kapitałów.
Otwiera rachunki bieżące,
Załatwia wszelkie interesa wchodzące w zakres kasowości pod najdogodniejszymi warunkami.
Przekazuje najkorzystniej pieniądze zagranicę za pośrednictwem banków dewizowych.
Wydzierżawia skrytki stalowe (safe)
Na życzenie kupuje i sprzedaje papiery wartościowe wszelkiego rodzaju.

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

ul. Młyńska 21/22 **w Grudziądzu** gmach Starostwa

Telefon 980—83.

Dyskrecja zapewniona



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

A. SZARMACH

Grudziądz, ulica 3. Maja nr. 10.

Egzystuje od roku 1910 i jest najstarszym polskim zakładem fotograficznym na miejscu. Przez całe lata swej działalności właściciel zakładu p. Szarmach zdołał sobie pozyskać powszechne uznanie mieszkańców m. Grudziądza i okolicy. Artystyczne i staranne wykonanie wszelkich powierzonych mu prac jest podstawą rozwoju tej firmy.

Zdolnych

Akwizytorów

za prowizją poszukuje

Wydawnictwo
„Strażnicy Bałtyckiej"
w Grudziądzu

Stolarnia mebli i budowli

Jan Pahlke i Fr. Bieliński

Grudziądz, Lipowa 41.

Wykonuje się wszelkie prace stolarskie jak: pokoje męskie, jadalnie i sypialnie oraz meble pojedyncze.
Praca solidna. :: Ceny dostępne.